Opłata pocztowa uiszc. ryczałtem.

Rok XI
Nr. 20

ABC
NOWINY CODZIENNE

10 GROSZY

P R
Warszawa,
środa 15 lipca 1936 r.

10 GROSZY

NASZE ABC

Jeśli naprawdę...
Entuzjazm -- ale jak?

Prędzej czy później, każda prawda musi sobie jednak utorować drogę. Świadczy o tem niedzielny artykuł „Gazety Polskiej“ którego główne wywody przytaczamy na innem miejscu, a w którym najbardziej uderzającą rzeczą nie jest to, że propaguje program „nakręcania konjunktury“, tak stanowczo dotąd przez to pismo zwalczany, ale — sposób, w jaki to hasło ujmuje i jak je uzasadnia.

Czytamy tam więc, że — jak to tyle razy było na tem miejscu podnoszone — prawdziwa naprawa gospodarcza nie da się pomyśleć bez „entuzjazmu mas“. Czytamy dalej, że „na dynamizm sąsiada właściwą reakcją jest wywołanie podobnego dynamizmu u siebie“ — a zatem znowu jedną z tych prawd, którym wielokrotnie dawaliśmy wyraz, wskazując na to, jak nas ogromnie pod względem rozpędu dynamiki społecznej zdystansowały hitlerowskie Niemcy. Czytamy wreszcie, że organizacja państwowa, jeśli ma dokonać skutecznej „mobilizacji wszystkich sił społeczeństwa“, musi być nietylko silna, ale i „budząca powszechne zaufanie“ — co przecież od lat jest zgodnym postulatem całej opozycji, bez względu na różnice partyjne.

Jeśliby nawet myśli, wyrażone przez p. Witwickiego. stanowiły tylko osobistą opinję autora. to niemniej znamiennem jest ich umieszczenie na naczelnem miejscu w dzienniku, na którego łamach spotykaliśmy się dotąd tylko z postulatami dyscypliny, karności, podporządkowania się, posłuchu, przymusu.

Jakiemi jednak drogami ma być ten zbiorowy entuzjazm wywołany? Nie precyzuje tego p. Witwicki, z nastrojów zaś w obozie pomajowym można przypuszczać, że ma to być osiągnięte drogą wielkiego programu, z jakim wystąpi sanacja po zrekonstruowaniu swej organizacji politycznej. A zatem, w dalszym ciągu fundowanie budowy państwa na zasadzie monopartyjnej i chodziłoby tylko o to, aby wreszcie „zapuścić korzenie“, dotrzeć w głąb społeczeństwa.

Jeśliby tak być miało, to słuszna w zasadzie koncepcja stałaby się odrazu iluzją. Jeśli bowiem p. Witwicki przytacza jako przykład Niemcy i Włochy, to nie należy zapominać, że w obu tych państwach porządek rzeczy był taki: najpierw program i obudzenie entuzjazmu mas, potem rewolucyjne zagarnięcie władzy, a potem realizacja programu, oparta na powszechnem (a przynajmniej prawie powszechnem) zaufaniu. Czy jednak o takim entuzjazmie może marzyć na własną rękę obóz który po dziesięciu latach sprawowania władzy tak bardzo już wyczerpał swój początkowy kapitał — zaufania u jednych, a u innych życzliwej neutralności lub przynajmniej wyczekiwania, a tyle natomiast nagromadził przeciw sobie niezadowolenia, niechęci i nieufności? Czy zgalwanizowanie rzeczy beznadziejnie zamierających da się zaliczyć do „możliwych niemożliwości“?

Jeśliby naprawdę miało przyjść do realizowania myśli, rzuconej przez „Gazetę Polską“, to podstawowym warunkiem musiałoby być zburzenie murów nieufności, jakie istnieją w społeczeństwie. A zatem — zasadnicza rewizja całej polityki wewnętrznej. Bez spełnienia tego warunku cała koncepcja „entuzjazmu“ byłaby tylko eksperymentem — taksamo skazanym na niepowodzenie, jak tyle już innych.

M. Grz.

Min. Beck ustalił
Wytyczne dla kom. Papée
w stosunkach z W. M. Gdańskiem

GDAŃSK, 13, 7. (Tel. wł.) Korespondent nasz dowiaduje się, że minister Spraw Zagranicznych płk. Beck w czasie swojego dwudniowego pobytu nad polskiem morzem odbył naradę z Komisarzem Rzeczypospolitej p. Papee.

W tutejszych kołach politycznych duże zainteresowaine wywołuje zagadnienie, jakie instrukcje otrzymał p. Papee w związku z przygotowanemi przez p. Greisera i towarzyszy atakami na opozycję. P. Greiser ocenia bowiem siły opozycji na 50 proc. i wyciąga stąd wnioski, że jest ona wysoce niebezpieczna nietylko dla hitleryzmu w Gdańsku, lecz i na terenie Rzeszy, gdyż może szkodliwie oddziaływać na autorytet hitleryzmu w Niemczech.

Co do Wysokiego Komisarza Ligi Narodów, to p. Greiser stawia podobno kwestję w ten sposób, że nie występuje on przeciw Lidze Narodów i instytucji wysokiego komisarza, lecz osobiście przeciw p. Lesterowi, zarzucając mu, że jest nietaktowny i że działa na szkodę interesów Wolnego Miasta. Inna zupełnie jest opinja Polaków w Gdańsku, którzy p. Lestera wysoko cenią, za jego bezstronność i dbałość o interesy rządu polskiego.

Na ustach gdańszczan ironiczny uśmiech wywołuje fakt, że przed mieszkaniem p. Lestera postawiono po jego powrocie z Genewy aż trzech policjantów, którzy mają go bronić przed ewentualną napaścią, gdy wszystkim wiadomo, że od trzech lat nie było w Gdańsku napadu, któryby nie był organizowany przez partję rządzącą.

Instrukcje min. Becka

W instrukcjach dla komisarza Rzplitej w Gdańsku, min. Beck zwrócił uwagę, że Polska oddziela formalnie sprawę incydentu z krążownikiem „Leipzig“ od sprawy przemówień Greisera i od sprawy stosunku senatu gdańskiego do wewnętrznej gdańskiej opozycji. Sprawa incydentu z krążownikiem „Leipzig“ jest sprawą gdańsko - niemiecką, ponieważ zaś Polska prowadzi sprawy zagraniczne Gdańska, kwestja ta będzie uregulowana w bezpośrednich rozmowach z Berlinem.

Kwestję opozycji gdańskiej Polska uważa za wewnętrzne zagadnienie Gdańska i nie zamierza interwenjować przeciw wprowadzeniu w Gdańsku ustroju, opartego na hitlerowskiej zasadzie przywództwa, byleby faktyczne wykonywanie tego ustroju mieściło się w ramach konstytucji gdańskiej, nie naruszało w niczem interesów polskich i nie umniejszało ani w teorji, ani w praktyce praw ludności polskiej w Wolnem Mieście. W związku z przemówieniem prez. Greisera w Genewie, min. Beck w rozmowie z kom. Papée miał podkreślić, że dla Polski nie ulegają dyskusji następujące kwestje: 1) **przywileje polskie w Gdańsku, 2) polska sfera interesów w Wolnem Mieście, 3) polski stan posiadania w Gdańsku, 4) statut międzynarodowy Wolnego Miasta.**

Stan rokowań

BERLIN, 14. 7. (Tel. wł.). Akcja dypiomatyczna Polski w związku ze sprawą w Gdańsku, wyraża się następującemi posunięciami: démarche ambasadora Lipskiego u min. von Neuratha, konferencja min. Lipskiego z min. Goeringiem, konferencja amb. Łukasiewicza w Paryżu z min. Delbosem, konferencja amb. Raczyńskiego w Londynie z min. Edenem, interwencja komisarza Rzeczypospolitej w Gdańsku, Papée, u prez. Greisera.

Démarche amb. Lipskiego u rządu niemieckiego formalnie ograniczyło się do zażądania wyjaśnień w sprawie zakazania oficerom krążownika „Leipzig“ złożenia wizyty Wysokiemu Komisarzowi Ligi, p. Lesterowi. W czasie wizyty u premjera Goeringa amb. Lipski zaznaczył, iż Polska jest niemile zdziwiona wystąpieniem genewskiem prez. Greisera i musi wysunąć swoje zastrzeżenia wobec występowania Greisera w charakterze rzekomego mandatarjusza Rzeszy i narodu niemieckiego.

Obecnie więc można nakreślić już dość jasny obraz stanu rokowań w sprawie Gdańska. Ponieważ z jednej strony Greiser przeholował w formie i tonie swych demonstracyj genewskich, z drugiej strony awantura gdańska miała posłużyć do odwrócenia uwagi od ważnych wydarzeń, dokonujących się właśnie w sprawie austrjackiej — w Berlinie nie przywiązują już zbytniej wagi do incydentu gdańskiego, starając się z niego wycofać. Nie bez znaczenia jest tu niewątpliwy nacisk Anglji, która w nieoczekiwanie żywy sposób zainteresowała się Gdańskiem.

Senat bojkotuje kom. Lestera

Agencja PRESS donosi z Gdańska:

Wiadomości o układzie niemiecko - austrjackim wywarły w Gdańsku ogromne wrażenie i pogłębiły uczucie troski i niepokoju o najbliższą przyszłość. Koła polityczne w Gdańsku są zdania, iż Berlin zwróci obecnie całą swą uwagę na północny wschód i na Gdańsk, jako punkt centralny tej części Europy.

Przywódcy stronnictw opozycyjnych w Gdańsku oczekują, iż hitlerowski senat podejmie niebawem akcję niszczenia opozycji i to wbrew postanowieniom obowiązującej konstytucji. Odpowiednia „interpretacja“ przepisów statutu wolnego miasta umożliwi senatowi stosowanie najrozmaitszych środków w walce z opozycją wewnętrzną.

Senat gdański rozpoczął stosować w praktyce „bojkot“ Wysokiego Komisarza Ligi Narodów Lestera. Bojkot polega na tem, że senat ignoruje wszelkie wystąpienia Wysokiego Komisarza i nie odpowiada na jego pisma i protesty. Dotychczas nie udzielił senat odpowiedzi no protest komisarza Lestera przeciw zawieszeniu na okres 5 miesięcy opozycyjnych dzienników gdańskich. Metoda „bojkotu“ Wysokiego Komisarza ułatwić ma hitlerowskiemu senatowi zwalczanie opozycji gdańskiej i przygotowanie terenu do całkowitego „zglajchszaltowania“ Gdańska z trzecią Rzeszą.

Cenzura prasowa w Gdańsku została zaostrzona. Zakazem przywozu na teren wolnego miasta objęte zostały dodatkowo liberalne dzienniki czeskosłowackie, wychodzące w języku niemieckim. Jedyne pismo opozycyjne, jakie jeszcze wychodzi w Gdańsku, centrowa „Danziger Volks - Ztg.“ w obawie przed represjami unika całkowicie omawiania wewnętrznych spraw gdańskich.

Wśród Gdańszczan, z których wielu nauczyło się w ostatnich latach języka polskiego, poczytnością cieszą się obecnie dzienniki polskie.

W gdańskich kołach politycznych panuje przekonanie, że cisza, jaka zapanowała obecnie na odcinku gdańskim, jest przejściową i że w najbliższym czasie oczekiwać należy nowych wydarzeń na obszarze wolnego miasta Gdańska.

Polskie
Łodzie podwodne

HAGA 14.7. Dziś przybył do Hagi admirał Świrski, szef polskiej marynarki wojennej, celem złożenia wizyty szefowi marynarki holenderskiej oraz dokonania inspekcji budujących się w stoczni roterdamskiej polskich łodzi podwodnych.

Skłonność do burz

Prognoza: Pogoda o zachmurzeniu zmiennem, malejącem, jednak jeszcze z przelotnemi deszczami i skłonnością do burz. Temperatura w ciągu dnia około 20 stopni. Umiarkowane wiatry zachodnie i południowo - zachodnie.

Fala upałów wzrosła w Ameryce
50 osób na godzinę
ginie od udaru słonecznego

NOWY JORK, 14.7. Kilkudniowe, lekkie zresztą opady nie przyniosły spodziewanego ochłodzenia, przeciwnie, fala upałów wzrasta z godziny na godzinę. **Liczba ofiar niezwykłej fali gorąca wynosi już 1780. W ostatnich 24 godzinach ilość zgonów wskutek udaru słonecznego wynosiła przeciętnie 50 osób na godzinę.** Kostnice w Chicago, Minneapolis i Detroit zapełnione są długiemi szeregami zmarłych, których tożsamości dotychczas nie stwierdzono. W Detroit w ciągu dnia wczorajszego przez 14 godzin padały przeciętnie co 10 minut jedna osoba rażona udarem słonecznym.

Katastrofalną suszą dotkniętych jest obecnie 12 stanów Am. Północnej. Nieznaczne deszcze jakie spadły w ostatnich dniach, w niczem nie poprawiły sytuacji. W stanach północnej i południowej Dakoty po krótkotrwałych ulewnych deszczach, ku przerażeniu rolników wyrosły na polach gaje kaktusów, jedynej rośliny, która zdołała zwycięsko przetrwać okres suszy.

Do obszarów nawiedzonych katastrofą posuchy, udaje się specjalna delegacja rządowa pod kierownictwem dyrektora departamentu dla spraw osiedlenia rolników Tugwella. Delegacja wyjedzie w niedzielę wieczór samolotem z Waszyngtonu, celem powzięcia na miejscu koniecznych zarządzeń w sprawie przesiedlenia części ludności z obszarów dotkniętych posuchą.

Według informacyj z kół zbliżonych do Białego Domu, prez. Roosevelt zamierza na najbliższem posiedzeniu kongresu przedstawić plan szeroko zakrojonej akcji dla użyźnienia obszarów, które wskutek katastrof ostatnich lat zamieniły się w jałowe stepy i pustynie. Plan ten przewiduje wykonanie szeregu prac melioracyjnych, sztuczne nawodnienie i t. p. i obliczony jest na kilka lat.

NOWY JORK, 14.7. W środkowo - zachodnich stanach nastąpił wczoraj dalszy wzrost temperatury, która wahała się od **39 do 45 st. Celsjusza.**

OTTAWA, 14.7. Kanadę nawiedziła również fala upałów. W prowincji Ontario zanotowano 450 wypadków śmierci od upału. W Toronto ilość pogrzebów wzrosła do tego stopnia, że trzeba było sprowadzić z sąsiednich miast karawany.

WASZYNGTON, 14.7. Straty w zbiorach zboża, wyrzyw i owoców — przewyższają 300 miljonów dolarów.

W Petroit (stan Michigan) kostnica przepełniona jest ciałami zmarłych od udaru słonecznego. Naczelny lekarz miejski dr. Ryan oświadczył, że w ciągu 16 lat swojej praktyki nie widział tak znacznej śmiertelności. W ciągu 3 dni dr. Ryan wraz z pomocnikami swymi podpisał 165 aktów zejścia. W szpitalu. dla chorych umysłowo umarły od udaru słonecznego 63 osoby. Pomimo deszczów temperatura upalna utrzymuje się.

Katastrofa trzęsienia ziemi
Morze zatapia wioski, miasta w gruzach

LONDYN, 14.7. Z Santjago de Chile (Ameryka Południowa) donoszą, że północne wybrzeże Chili zostało wczoraj nawiedzone katastrofą trzęsienia ziemi na przestrzeni 600 km. Spustoszenia wyrządzone katastrofą spotęgowane zostały jeszcze przez wysoką falę morską, która zalała znaczną część wybrzeża, zatapiając liczne wioski i osiedla.

Najbardziej ucierpiało miasto portowe Taltal położone w centrum obszaru nawiedzonego katastrofą. Prawie wszystkie domy 7-tysiącznego miasteczka zostały zburzone. Ratusz i szpital, w którym znajdowało się 50 chorych stanowią kupę gruzów. Liczba ofiar nie została dotychczas ustalona.

Trzęsienie ziemi, które trwało 3 minuty wyrządziło również olbrzymie szkody w mieście Copiaco.

Wszelkie połączenia komunikacyjne między wybrzeżem i środkowemi częściami kraju, zostały przerwane. Istnieje obawa, że trzęsienie ziemi nie oszczędziło również prowincyj Antofagasta i Atacama, gdzie znajdują się liczne kopalnie miedzi.

P. Raczkiewicz - wojewodą pomorskim
Przesunięcia na urzędach wojewodów

Jak się dowiadujemy, na stanowiskach wojewodów zaszły następujące zmiany: wojewoda białostocki, gen. Stefan Pasławski został przeniesiony na stanowisko wojewody w Stanisławowie; wojewoda pomorski, Stefan Kirtiklis, został przeniesiony na stanowisko wojewody w Białymstoku.

B. minister Spraw Wewnętrznych, Władysław Raczkiewicz, został mianowany wojewodą pomorskim.

Fermenty w Z. Z. Z.
organizacji b. premjera Moraczewskiego

Niespostrzeżenie dla szerszej opinji publicznej dokonują się znamienne fermenty w ZZZ., robotniczej organizacji b. premjera Moraczewskiego.

W Krakowie opuścił szeregi Z. Z. Z. tamtejszy związek pracowników samorządowych. Pod prezesurą majora Rutkowskiego pracownicy samorządowi w Krakowie usamodzielnili się jako organizacja. Usamodzielniony związek pracowników samorządowych cieszy się opieką prezydenta miasta i poparciem władz administracyjnych.

We Lwowie została rozwiązana rada okręgowa ZZZ. Wydział wykonawczy ZZZ. w Warszawie zarzucił lwowskiej radzie okręgowej niedołęstwo i niekarność organizacyjną. Odbywa się tworzenie nowej rady okręgowej.

Szeregi ZZZ. we Lwowie opuściła większość związku tramwajarzy. Liczba pracowników tramwajowych, którzy opuścili ZZZ., podawana jest na przeszło 200. Na czele rozłamowców, którzy utworzyli narazie organizację samodzielną, stoją b. legjoniści zatrudnieni w tramwajach miejskich.

Po wyroku
na adw. Hofmokl-Ostrowskiego

Skazujący wyrok na adw. Zygmunta Hofmokl - Ostrowskiego stał się sensacją dnia, nietylko wśród adwokatury, ale i wśród szerszych warstw społeczeństwa. Obrońcy, niezależnie od opracowania apelacji od całości wyroku, wnoszą do Sądu Okręgowego zażalenie na utrzymanie przez Sąd Grodzki, po wyroku, dotychczasowego środka zapobiegawczego, tj bezwzględnego aresztu.

Zwraca uwagę, że część wyroku mówiąca o zakazie praktyk zawodowej przez lat 10, dotyka człowieka liczącego już 63 lata Niewątpliwie sprawą skazanego adwokata w dalszym ciągu zajmować się będzie stołeczna Rada Adwokacka.

Hiszpanja pod znakiem
Morderstw politycznych
Pogłoski o zamachu stanu

MADRYT, 13. 7. Wieść o zamordowaniu przywódcy monarchistów Calvo Sotelo rozeszła się po mieście w okamgnieniu, wywołując ogromne wrażenie. Według wersji, krążących po mieście, ale niepotwierdzonych dotychczas przez czynniki urzędowe, przebieg wydarzeń był następujący:

Gdy dyrekcja generalna bezpieczeństwa otrzymała wiadomość o zamordowaniu porucznika gwardji bezpieczeństwa Castillo dwoma wystrzałami z rewolweru w nocy z dnia 12 na 13 b. m., odbyła się w dyrekcji tej narada, na której postanowiono pomścić zbrodnię. 20-tu gwardzistów postanowiło zamordować Calvo Sotelo.

17ma samochodami udali się oni w nocy do mieszkania przywódcy monarchistów przy ulicy Velasqueza. Porucznik i trzej gwardziści zastukali do drzwi. Sotelo nie chciał otworzyć. Porucznik zapowiedział, że wysadzi drzwi i ostrzegł, że samochody gwardzistów czekają przed domem. Calvo Sotelo przed otwarciem drzwi wyjrzał przez okno i spostrzegłszy samochody pełne gwardzistów, zatelefonował do szwajcara, by sprawdził, czy to są autentyczni gwardziści. Wobec potakującej odpowiedzi szwajcara, Sotelo otworzył drzwi.

Gwardziści po wejściu wyciągnęli rewolwery, i zażądali od Sotelo, aby szedł z nimi. Pozwolono mu ubrać się, natomiast, gdy usiłował dojść do telefonu, odtrącono go, siłą wypchnięto za drzwi i sprowadzono do samochodu. Żona Calvo Sotelo widziała przez okno, że samochody odjechały w kierunku dyrekcji bezpieczeństwa, t. j. na ulicę Alcala. Natychmiast dała znać telefonicznie o tem jednemu z przyjaciół, który ze swej strony skomunikował się z dyrekcją generalną bezpieczeństwa i dowiedział się, że rozkazu aresztowania Sotelo nie wydawano.

Zawiadomiony o zajściu przewodniczący Kortezów Barrios zwrócił się natychmiast do premjera, żądając przedsięwzięcia środków, celem odszukania Calvo Sotelo. W czasie posiedzenia rządu nadeszła wiadomość o znalezieniu ciała Sotelo. Sądzą, że morderstwo zostało popełnione w samochodzie, poczem odwieziono ciało na cmentarz.

MADRYT, 13, 7. O zamordowaniu Calvo Sotelo podają następujące szczegóły: Gdy gwardziści o 4-ej nad ranem przywieźli ciało Sotelo na cmentarz, proboszcz początkowo nie chciał pozwolić na złożenie trupa w kostnicy. Wreszcie zgodził się i zawiadomił o tem władze. Pierwszy przybył radny miejski Muino (socjalista) i poznał w zamordowanym posła monarchistycznego Calvo Sotelo.

MADRYT, 14.7. Wczoraj popołudniu zapewniano w kuluarach Kortezów, że gwardziści, którzy zamordowali deputowanego Calvo Sotelo, przed udaniem się do jego domu, zajeżdżali do mieszkania przywódcy stronnictwa akcji ludowej Gil Roblesa oraz do mieszkania b. deputowanego monarchistycznego Guicolcha, którzy jednak byli nieobecni w Madrycie.

Przywódca stronnictwa nacjonalistycznego dr. Albinana, który oglądał trupa deputowanego Calvo Sotelo, oświadczył korespondentowi Havasa, że w przeciwieństwie do obiegających pogłosek na ciele zamordowanego nie było żadnych ran od ciosów nożem czy sztyletem, natomiast widoczne były bardzo liczne sińce i zadraśnięcia, świadczące, że Calvo Sotelo stoczył ze swymi mordercami rozpaczliwą walkę. Ostatecznie śmierć została spowodowana dwoma strzałami z rewolweru, przyczem jedna z kul przebiła głowę, druga zaś serce.

NOWY ZAMACH

SEWILLA, 14. 7. — Nieznani sprawcy ranili śmiertelnie strzałami z rewolweru Juana Aragon'a, wybitnego przedstawiciela lewicy republikańskiej. Jak się zdaje, zamach ten jest następstwem konfliktu między robotnikami komunistycznymi i syndykalistyczno - anarchistycznymi.

ARESZTOWANIA I ZARZĄDZENIA WŁADZ

MADRYT, 14.7. Wczoraj wieczorem aresztowano 15 gwardzistów oraz dowódcę ich por. Moreno pod zarzutem udziału w morderstwie dep. Calvo Sotelo. Stwierdzono, że gwardziści ci należeli do plutonu por. Castillo, zamordowanego w niedzielę wieczorem.

Minister sprawiedliwości polecił dwum członkom trybunału najwyższego przeprowadzenie śledztwa w sprawie zamordowania por. Castillo i dep. Calvo Sotelo.

MADRYT, 14.7. W Madrycie i w szeregu miast prowincjonalnych skonsygnowano silne oddziały policyjne i wydano szereg zarządzeń dla zapewnienia bezpieczeństwa. Panuje obawa, że zamordowanie dep. Calvo Sotelo wywołać może silną reakcję ze strony ugrupowań prawicowych. Liczba aresztowanych działaczy prawicowych doszła już wczoraj wieczorem do 175 osób.

MADRYT, 14.7. Cywilny gubernator Madrytu polecił rozwiesić na ulicach miasta obwieszczenie, zakazujące zgromadzeń pod golem niebem. Cenzura prasy utrzymana będzie w całej pełni. W Oviedo, naskutek pogłosek o mającym nastąpić zamachu stanu, wprowadzono obostrzenia policyjne.

MADRYT, 14.7. Premjer Quiroga wydał zarządzenie o zamknięciu obrad kortezów na przeciąg jednego tygodnia. Przewodniczący stronnictwa katolickiej Akcji Ludowej Gil Robles, zaprotestował przeciwko temu zarządzeniu.

KOMUNIKAT RZĄDU

MADRYT, 14.7. Po odbytem wczoraj wieczorem posiedzeniu rady ministrów, doręczono prasie komunikat, który głosi:

„Wobec szeregu aktów gwałtu, które osiągnęły swój punkt kulminacyjny przy zamordowaniu porucznika Castillo, a następnie dep. Calvo Sotelo, rząd pragnie potępić publicznie te ohydne akty. Rząd zdecydowany jest użyć wszystkich środków, jakie prawo daje do jego dyspozycji, aby uniemożliwić powtarzanie się podobnych wypadków na przyszłość. Rząd wykorzysta te środki z całą niezbędną energją, bez względu na to, jakie będą przekonania polityczne inspiratorów i wykonawców wszelkiego rodzaju gwałtów. Wydane będą specjalne zarządzenia, mające na celu przyśpieszenie toku śledztwa i wymiaru sprawiedliwości. Dokonano już szeregu aresztowań, a dalsze aresztowania są zamierzone".

Komunikat kończy się następującem oświadczeniem:

„Rząd, cieszący się poparciem szerokich mas narodu hiszpańskiego, pragnących, aby dzieło sprawiedliwości społecznej dokonane zostało w atmosferze spokoju, będzie umiał z całą bezwzględnością zastosować przepisy prawa, aby uniemożliwić realizację projektów niepoczytalnych jednostek".

Dwa państwa - jeden naród
Wymiana depesz między Berlinem a Wiedniem

WIEDEŃ, 13. 7. Kanclerz Austrji Schuschnigg wystosował do kanclerza Rzeszy Hitlera depeszę następującej treści:

„Zawarcie porozumienia, którego celem jest odnowienie stosunków przyjacielskich, sąsiedzkich między obu niemieckiemi państwami, daje mi okazję pozdrowienia Wnaszej Ekscelencji jako wodza i kanclerza Rzeszy niemieckiej, jako też wyrażenia przekonania, że porozumienie wyjdzie na korzyść Austrji i Rzeszy niemieckiej i stanie się przez to błogosławieństwem dla całego narodu niemieckiego".

Kanclerz Hitler odpowiedział następującą depeszą:

„Za pozdrowienie Waszej Ekscelencji z okazji zawarcia niemiecko-austrjackiego porozumienia szczerze się odwzajemniam. Dołączam do tego życzenia, aby przez to porozumienie zostały na nowo ustalone dawne stosunki tradycyjne, powstałe przez jednakowe, wieki trwające dzieje, aby przez to utorować drogę do dalszej wspólnej pracy na korzyść obu niemieckich państw i dla utwierdzenia pokoju w Europie.

BERLIN, 13. 7. Partyjny „Angriff", powołując się na informacje udzielone z austrjackiej strony urzędowej, donosi z Wiednia o następujących szczegółach, określonych w deklaracji.

1) Amnestja — nie obejmie ona jednak osób, skazanych za przestępstwa pospolite, ani też nie stwarza widoków na ponowne angażowanie urzędników, zredukowanych ze względów politycznych. Na temat powrotu wychodźców austrjackich odbywają się jeszcze rokowania, jednak na możliwość powrotu do Austrji nie mogą liczyć oskarżeni lub pozbawieni obywatelstwa austrjackiego za popełnione zbrodnie.

2) Propaganda nielegalna zwalczana będzie w przyszłości energicznie, na mocy nowej ustawy o obronie państwa.

3) Godło Rzeszy (swastyka) noszone może być również i w przyszłości tylko przez obywateli Rzeszy, natomiast nie przez obywateli austrjackich.

4) Hymny państwowe Rzeszy są w Austrji nadal zakazane. Śpiewanie ich dozwolone będzie tylko obywatelom Rzeszy i to wyłącznie na zamkniętych zgromadzeniach.

5) Stowarzyszenia obywateli Rzeszy w Austrji nie będą krępowane.

6) Rozważa się udzielenie debitu w Austrji dziennikom niemieckim, o ile ich treść odpowiadać będzie duchowi normalizacji stosunków. Dotychczas debit w Austrji posiadała jedynie „Frankfurter Zeitung".

75-letni żyd pod zarzutem
Podpalenia własnego domu
w celu uzyskania premji

Jednem z najczęstszych oszustw, znajdujących epilog na sali sądowej, jest podpalanie domów dla uzyskania premji asekuracyjnej. Wczoraj przed Sądem Apelacyjnym toczyła się sprawa 75-letniego Jankla Zabiełowicza z Kolna w łomżyńskiem, któremu tego rodzaju oszustwo wybitnie nie udało się.

Pewnej nocy spłonął w Kolnie dom Cywiakowskiego. Kiedy straż ogniowa kończyła już dogaszanie jego zgliszcz, niespodzianie wybuchł pożar w domu Zabiełowicza, stojącym o ćwierć kilometra od tamtego. Strażacy ustalili, iż na strychu domu podłożono ogień. Właściciel domu natomiast twierdził, że pożar widocznie powstał z iskry od płonącego domu Cywiakowskiego i opowiedział w śledztwie historyjkę, jak to ze snu zbudziło go wołanie „gore!"

Sąd Okręgowy w Łomży nie dał mu jednak wiary. Ustalono, że niedługo przed pożarem Zabiełowicz dobudował w swym domu kosztem około 4.000 zł. jedno piętro, poczem podwyższył wydatnie szacunek na ubezpieczenie od ognia. Po pożarze zaś zwrócił się niezwłocznie do towarzystwa o wypłacenie poważnej premji 23.400 zł. Według danych przedstawionych sądowi przez urząd prokuratorski, sędziwy aferzysta niewątpliwie podłożył własnoręcznie ogień na strychu swego domu, korzystając z zamieszania, panującego przy gaszeniu pożaru u sąsiada. Stwierdzono, że nikt inny nie mógł krytycznego wieczora dostać się na ten strych.

Wobec takich dowodów. Sąd Okręgowy w Łomży skazał podpalacza na karę 3 lat więzienia za przestępstwo z chęci zysku, podkreślając, że wywołany przez Zabiełowicza pożar mógł doprowadzić nietylko do spalenia jego własnego domu, lecz i okolicznych.

Obrońca skazanego założył apelację i przed Sądem Apelacyjnym w dalszym ciągu udowadniał tezy oskarżonego, którego na rozprawę nie sprowadzono.

Na skutek tych wywodów sprawa przybrała nieoczekiwany obrót, mianowicie Sąd Apelacyjny uniewinnił Zabiełowicza z zarzutu podpalenia własnego domu.

O przemyt ludzi
do Sowietów

Głośna była przed kilkoma miesiącami rozprawa w Sądzie Okręgowym w Łodzi o nielegalny masowy przemyt do Sowietów.

Zakonspirowana banda, działająca przedewszystkiem na terenie Łodzi i Równego przemycała przez „zieloną granicę" do Sowietów najrozmaitszych osobników, czujących się źle w Polsce. Byli to przedewszystkiem wybitni działacze komunistyczni. Jeden z takich transportów, liczący 12 osób wpadł w ręce policji i od tego rozpoczęto śledztwo, w wyniku którego banda znalazła się pod kluczem.

Na skutek orzeczenia przez Sąd Okręgowy w Łodzi stosunkowo łagodnych, zdaniem prokuratora, kar, urząd prokuratorski założył apelację i sprawa w nadchodzący piątek znajdzie się na wokandzie stołecznego Sądu Apelacyjnego. Będzie to jeden z większych w obecnym miesiącu procesów, oskarżonych bowiem jest 53, a akta liczą aż 46 tomów.

Prośba o ułaskawienie
pozostała bez biegu

Do kancelarji cywilnej P. Prezydenta R. P. zgłoszona została próba o ułaskawienie sprawcy potwornego zamachu bombowego, skazanego na dożywotnie więzienie. Głośną była w swoim czasie sprawa górnika Józefa Drożdża, mieszkańca osady Klimontów, w pow. będzińskim, który chcąc pomścić się na dozorcy kopalni, Tobiszu, posłał mu maszynę piekielną w przesyłce pocztowej. Żona Tobisza poniosła śmierć na miejscu przy otwieraniu przesyłki, zaś Tobisz odniósł ciężkie kalectwo.

W 3-ch instancjach, zamachowiec Drożdż skazany został na bezterminowe ciężkie więzienie i przebywa on obecnie na Św. Krzyżu. Obrona skazańca wszczęła starania o złagodzenie kary, lecz wskutek ujemnej opinji sądu, podanie o łaskę pozostanie bez biegu.

Jak ulokowane są
Kapitały ubezpieczeń społecznych?

Ogłoszone zostały szczegółowe zestawienia, dotyczące lokaty kapitałów instytucyj Ubezpieczeń Społecznych. Według danych za ub. r. stan lokat Zakładu Ubezpieczeń Społecznych oszacowany jest na kwotę 717.408.169 zł.

Przeważna część majątku instytucyj ubezpieczeniowych jest ulokowana w papierach procentowych, stanowiących 57 proc. majątku Z. U. S., w nieruchomościach zaś ulokowanych jest 15,44 proc. majątku instytucyj ubezpieczeń społecznych, których wartość wynosi około 108.000.000

Badanie krwi ustali
osobę mordercy

Państwowy Zakład Hygjeny w Warszawie, prowadzący dla Instytutu Ekspertyz Sądowych badania grup krwi otrzymał w ub. tygodniu do wykonania sensacyjną ekspertyzę wiążącą się z głośnym mordem na osobie sędziego.

W maju r. b. zamordowany został sędzia stanisławowskiego Sądu Okręgowego, ś. p. Czesław Hofmokl. Dzięki usilnym poszukiwaniom władz policyjnych, udało się aresztować robotnika Jana Śmiesznego, który był sprawcą okrutnego zabójstwa. Na ubraniu jego znaleziono liczne ślady krwi.

Obecnie ubranie to przesłano Państwowemu Zakładowi Hygjeny dla ustalenia przynależności grupowej, co udowodnić ma, że ślady te pochodzą ze zwłok tragicznie zmarłego sędziego.

Strajk okupacyjny
2.000 sezonowców w Łodzi

ŁÓDŹ, 14.7. Zgodnie z uchwałą zgromadzenia robotników sezonowych, które odbyło się w dniu wczorajszym, na tle zatargu, spowodu nieuregulowania dotychczas kwestji wypłaty należności urlopowanych, wybuchł strajk okupacyjny na robotach kanalizacyjnych w Łodzi. Praca na wszystkich odcinkach robót kanalizacyjnych została zatrzymana.

Robotnicy w liczbie 2.000 osób zajmują swoje miejsca pracy.

Giną ryby i raki
w jeziorach na Wileńszczyźnie

GŁĘBOKIE, 14.7. Od kilku dni, nad brzegami jeziora Berezwecz koło Głębokiego, zaobserwowano nienotowany dotąd objaw masowego wymierania ryb i raków, których wielkie ilości fale jeziora wyrzucają na brzeg.

Jest to prawdopodobnie skutek zanieczyszczenia wody, wobec wyjątkowo silnego w tym roku przekwitania podwodnych i nadwodnych roślin. Woda w jeziorze od tygodnia stała się cuchnąca i przybrała zielony kolor. Takie same zjawisko zanotowano na jeziorach w gminie prozorockiej i pliskiej.

Wzrost obrotów i zatrudnienia
w ostatnich miesiącach w Polsce

W ostatnich miesiącach w Polsce daje się zauważyć wzrost obrotów gospodarczych. Ogólny wskaźnik produkcji przemysłowej w porównaniu z najniższym swoim poziomem z r. 1932 zwiększył się przeszło 30 proc., osiągając w maju r. b. pozom 71,1, w porównanu z przeciętną dla roku 1932 — 53,7.

Wzrost produkcji znajduje swój odpowiednik w zwiększeniu się zbytu poszczególnych artykułów na rynku wewnętrznym. Tak np. zużycie energji elektrycznej za I kwartał 1935 r. wynosiło 407.992 tys. kwh, za I kwartał 1936 r. wynosi 425.820 tys. kwh, a więc zbyt energji elektrycznej wykazuje wzrost o 17.828 tys. kwh.

Ilość czynnych zakładów w przemyśle przetwórczym, zatrudniających 20 i więcej robotników, wynosząca w kwietniu 1934 r. 3.903 zakładów, zwiększa się do 3.977 zakładów w kwietnu 1935 r. i dochodzi do liczby 3.999 zakładów czynnych w marcu r. 1936. Natomiast ilość zakładów nieczynnych tego rodzaju w przemyśle przetwórczym stale maleje, i z liczby 1.383 zakładów nieczynnych w kwietniu 1934 r. spada do 1.250 tych zakładów w kwietniu 1935 r., by zmniejszyć się do liczby 1.192 w marcu 1936 roku.

Jeżeli chodzi o zatrudnienie robotników w przemyśle przetwórczym, to możemy zanotować również wzrost ilości zatrudnionych robotników w tym przemyśle. Tak więc w całym przemyśle przetwórczym w kwietniu 1934 r. było zatrudnionych 375.108 robotników, poczem liczba ta wzrasta w kwetniu 1935 r. do 396.956, by osiągnąć w 1936 r. liczbę 431.902 zatrudnionych robotników. Należy nadmienić, że szybszy wzrost zatrudnienia robotników przejawia się zwłaszcza w przemyśle metalowym, mineralnym i drzewnym. Zwiększenie zatrudnienia robotników nastąpiło jednak bez wyjątku we wszystkich działach przemysłu przetwórczego.

W dziedzinie inwestycyj obserwujemy wzrost ogólnego wskaźnika inwestycyj z 38,7 w r. 1934 do 45 w 1935 r. i 48,3 w I kwartale 1936 r. Wskaźnik budownictwa mieszkaniowego w I kwartale r. b. zwiększył się w porównaniu z 1932 r. o 54,2 proc., a w porównaniu z I kwartałem ub. r. o 27,8 proc. W związku z tem zatrudnienie w przemysłach budowlanym, mineralnym, metalowym i drzewnym, które w maju r. ub. wynosiło 162.000 osób, wzrosło w maju r. b. do 192.000 osób, a więc o przeszło 16 proc.

Wartość produkcji całego skartelizowanego przemysłu przetwórczego wzrosła w lutym r. b. w stosunku do stycznia r. b. o 7 proc. (z 30.318 tys. zł. na 33.325 tys. zł.), przy niezmienionym prawie stanie kartelizacji tego przemysłu i niezmienionych cenach skartelizowanych towarów. Jedynie zbyt węgla nie wykazuje ostatnio wzrostu, ale i tu możemy zaobserwować, że np. na cele przemysłowe zbyt węgla powiększył się z 2.128.119 ton w I kwartale 1935 r. na 2.203.875 ton w I kwartale 1936 r., a więc zbyt węgla na cele przemysłowe wzrósł ostatnio o 75.755 ton.

Duży wzrost wykazuje produkcja w naszem hutnictwie żelaznem. Wytwórczość walcowni, która jest decydująca dla ogólnej produkcji hut żelaznych, wzrosła w maju r. b. w stosunku do maja r. ub. o 19,1 tys. ton, a w czerwcu r. b. w stosunku do czerwca r. ub. o 27,9 tys. ton. Produkcja wytworów walcownianych w czerwcu r. b. wyniosła 76,2 tys. ton, a w maju r. b. 75,5 tys. ton, a więc wzrosła o 700 ton. Również duży wzrost wykazuje produkcja w innych działach hutnictwa żelaznego. I tak, produkcja surówki w czerwcu r. ub. wynosiła 27,8 tys. ton, a w czerwcu r. b. — 55 tys. ton, produkcja stali w czerwcu r. ub. wynosiła 66,9 tys. ton, a w czerwcu r. b. wzrosła do 98,4 tys. ton. Najmniej wzrosła produkcja rur żelaznych i stalowych, która w czerwcu r. ub. wynosiła 4,2 tys. ton, a w czerwcu r. b. — 5,2 tys. ton. W czerwcu r. b. w porównaniu z czerwcem r. ub. wytwórczość wszystkich działów hutnictwa żelaznego wzrosła: surówki o 98 proc., stali o 47,3 proc., wytworów walcownianych o 57,9 proc. i rur o 23,2 proc.

Również wzrost wytwórczości wykazuje hutnictwo cynkowe i ołowi

Warszawska giełda pieniężna
w dniu 14 lipca

Dewizy: Holandja 360.45; Berlin s. 213.98, k. 212.92; Bruksela 80.55; Gdańsk s. 100.20, k. 99.80; Kopenhaga s. 118.89, k. 118.31; Helsingfors s. 11.74, k. 11.68; Londyn 26.57; Madryt s. 72.70, k. 72.40; Nowy Jork s. 5.30 3/8, k. 5.27 7/8; Nowy Jork (kabel) 5.29¼; Oslo s. 133.88, k. 133.22; Paryż 35.01; Praga 21.95; Sztokholm s. 137.28, k. 136.22; Zurych 173.10; Wiedeń s. 99.20, k. 98.80; Montreal s. 5.28¼, k. 5.25¾; Medjolan s. 42.00, k. 41.70.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 49.50 (500 dol.), 50.25 (w proc.); 3 proc. poż. prem. inwest. I em. 65.50, II em. 65.00; 3 proc. poż. prem. inwestyc. serjowa II em. 75.00; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 47.00; 8 proc. L. Z. Komun. B. G. K. i 8 proc oblig. Komun. B. G. K. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Komun. B. G. K. i 7 proc. oblig. Komun. B. G. K. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku Roln. 94.00; 7 proc. L. Z. Banku Roln. 83.25; 5½ proc. L. Z. B. G. K. 81.00; 5½ proc. oblig. Kom. B. G. K. 81.00; 8 proc. oblig. budowlane B. G. K. 93.00; 4½ proc. L. Z. ziemskie serja V 45.50 — 46.00; 4½ proc. L. Z. Pozn. ziemstwa kred. serja L. 41.50; 5 proc. L. Z. Warszawy 54.75; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 54.00 — 54.50 — 54.25; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 48.00 — 48.25; 5 proc. m. Radomia (1933 r.) 37.50; 5 proc. L. Z. Częstochowy (1933 r.) 44.00.

Akcje: Bank Polski 103.00 — 102.00; warsz. Tow. fabr. cukru 28.00; Lilpop 12.50; Starachowice 32.25.

Dla dewiz i pożyczek państwowych tendencja niejednolita, dla listów zastawnych przeważnie utrzymana, dla akcji utrzymana. 7 proc. poż. Śląska 54.00 (w proc.); 3 proc. renta ziemska (1.000 zł.) 41.50; 3 proc. poż. prem. budowlana 24.00 — 24.25.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Notowano za 100 kg.: pszenica jednolita 19.50 — 20, zbierana 19 — 19.50, żyto I st. 13.25 — 13.50, owies I stand. 15.25 — 15.75 I-A stand. 15.75 — 16, II stand. 14.75 — — 15.25, jęczmień browarny 15.75 — 16, II gat. 15.50 — 15.75, III gat. 15.25 — 15.50, IV gat. 15 — 15.25, groch polny 17 — 18, Victoria 26 — 28, wyka 19 — 20, peluszka 19 — 20, łubin nieb. 10.50—11,, żółty 14 — 14.50, koniczyna biała surowa 60—70, biała bez kan. 80 — 100, mąka pszena „wyciągowa" 34.50 — 36.50, gat. I-A 32.50 — 34.50, I-B 31.50 — 32.50, I-C 30.50 — 31.50, I-D 29.50 — 30.50, II-A 28.50 — 29.50, II-B 26.50 28.50, II-D 23.50 — 24.50, II-F 22.50— 23.50, II-G 21.50 — 22.50, pastewna 14.50 — 15.50, mąka żytnia „wyciągowa" 22 — 23, gat. I do 50 proc. 22 — 23, gat. I do 65 proc. 21 — 22, gat. 17.50 — 18, razowa 17.50 — 18, poślednia 13 — 13.50, otręby pszenne grube 10.50 — 11, średnie 9.50 — 10, miałkie 9.50 — 10, otręby żytnie 8.50 — 9, makuchy lniane 15.5 0— 16, rzepakowe 13.25 — 13.75.

Unja państw europejskich zamiast Ligi Narodów?

Projekt utworzenia unji państw europejskich znów wypłynął na światło dzienne podczas debaty w parlamencie francuskim. Minister spraw zagranicznych Delbos zapowiedział, iż zażąda zwołania komisji dla spraw Unji Europejskiej, stworzonej z inicjatywy Brianda.

CO MÓWI HISTORJA?

Unja europejska ma już swoją historję, która wywodzi się z XVII wieku. Henryk IV był pierwszy, który zainteresował się sprawą unji europejskiej. W roku 1603 wystąpił on z propozycją (której zresztą autorem był sławny prawnik i ambasador Francji, Sully) utworzenia związku piętnastu państw chrześcijańskich (sześciu monarchij dziedzicznych, pięciu monarchij elekcyjnych i czterech republik). Wspólnym organem związku miała być Rada Generalna, złożona z przedstawicieli tych państw, wyznaczonych przez każde z nich, w liczbie odpowiadającej znaczeniu państwa.

W 1623 r. Emeryk Crucé głosi projekt związku wszystkich nawet niechrześcijańskich państw świata (Persji, Etjopji, Chin) z radą generalną ambasadorów w Wenecji, którego celem miało być urzeczywistnienie wieczystego pokoju, wolności handlu światowego i rozstrzygania sporów między państwami.

Pod koniec wojny francuskiej o sukcesję hiszpańską w r. 1714 pojawia się projekt księdza St. Pierre'a, w myśl którego miała powstać liga czy konfederacja 19 państw (obejmująca także Rosję), organem tego związku miał być sejm o funkcjach ustawodawczych i sądowych; konstytucja ligi miała też zawierać wyliczenie wzajemnych praw i obowiązków.

AKCJA BRIANDA

Francuskie projekty organizacji zbiorowego życia państw przez lat przeszło 200 spoczywały pokryte pyłem zapomnienia, aż wreszcie w roku 1929 Briand rzucił myśl ściślejszej współpracy państw europejskich, należących do Ligi Narodów, zwłaszcza w dziedzinie ekonomicznej.

Z polecenia Ligi opracował Briand memorjał, który znalazł się na plenarnem zgromadzeniu z 1 maja 1930 r. Projekt ten rozwijał myśl Unji Europejskiej w ramach Ligi Narodów i na jej organizacji przyszła Unja miała się wzorować.

Unja, według projektu, miała posiadać następujące organy: 1) konferencję ogólną, obejmującą wszystkich członków Unji, 2) komitet stały z niektórych członków Unji, 3) sekretarjat szczególny, którego funkcje sprawowałby narazie sekretarjat Ligi Narodów. Unja miała się zajmować sprawami ekonomicznemi i politycznemi, które szczególnie dotyczą spraw europejskich i wymagają ich współdziałania, przyczem jednak zagadnienia gospodarcze byłyby zależne od politycznych.

Na ten memorjał odpowiedziało 26 państw, które dały wyraz swym wątpliwościom, czy związek, do którego należałyby wszystkie wielkie mocarstwa, wchodzące w skład Ligi Narodów, nie pozbawiłby samej Ligi znaczenia. Liczne sprzeciwy wywołał również sam projekt organizacji unji, większość państw odrzuciła myśl komitetu stałego i szczególnego sekretarjatu. Ponadto bardzo się nie podobało, że sprawy polityczne mają iść przed gospodarczemi.

NIE UNJA, LECZ KOMISJA LIGI

We wrześniu 1930 r. podczas XI zgromadzenia Ligi odbyło się drugie posiedzenie 27 delegacyj państw, które były upatrzone na członków unji. Na zebraniu tem przyjęto jedynie uchwałę, aby wezwać komisję europejską do przygotowania w charakterze komisji Ligi referatu na najbliższe zgromadzenie z propozycjami konkretnemi.

Komisja ta, która nadała sobie nazwę komisji studjów Unji Europejskiej, liczyła po jednym delegacie z każdego kraju. Zajęła się ona studjami nad kryzysem gospodarczym świata, o ile dotyczył on wspólnoty państw europejskich, ze szczególnem uwzględnieniem zagadnienia długoterminowego kredytu rolnego w państwach Europy środkowej i wschodniej oraz sprzedaży nadwyżek zbożowych państw europejskich zboże eksportujących.

Otóż trzeba stwierdzić, że powstała nie unja europejska, ale poprostu jeszcze jedna komisja Ligi Narodów. W obecnych warunkach projekt stworzenia Unji Europejskiej jest niczem innem jak utopją.

H. A.

Niesłychane praktyki niemieckie
Dzieci polskie w Niemczech na niemieckich kolonjach letnich

Z drugiej strony granicy dochodzą nas ostatnio niepokojące wieści o niesłychanych metodach, jakie stosują różne czynniki niemieckie wobec rodzin polskich, wysyłających swoje dzieci na kolonje letnie do Polski. Na przykładzie całego szeregu faktów można stwierdzić stosowanie przez stronę niemiecką gróźb i teroru dla skłonienia rodziców polskich do rezygnacji z wysyłki dzieci na wywczasy do kraju.

Wszystko to ma miejsce mimo, że na tegorocznej przygotowawczej konferencji dla wymiany dzieci między Polską a Niemcami, odbytej w dniu 18 lutego w Warszawie, strona niemiecka przyrzekła solennie, że dołoży wszelkich starań, by organizatorzy akcji wymiany dzieci wśród Polaków w Niemczech, reprezentowani przez Związek Polskich Tow. Szkolnych w Niemczech, nie napotykali w swoich pracach na żadne trudności.

Warunki, w jakich odbywa się tegoroczna wysyłka dzieci polskich z Niemiec na kolonje letnie do Polski, czynią dalszą wysyłkę, w latach przyszłych, iluzoryczną. Strona niemiecka winna pamiętać, że w roku bieżącym akcja wymiany dzieci doszła do skutku jedynie naskutek złożenia przez stronę niemiecką solennych zapewnień, że nie powtórzą się wypadki szykan i utrudnień, jakie w roku ubiegłym miały szczególnie miejsce w Prusach Wschodnich.

Mimo to w roku bieżącym szykany te i utrudnienia ponawiają się znowu. Tego rodzaju stan rzeczy nie przyniesie napewno wzmożenia tempa i zakresu wymiany dzieci w najbliższych latach, postulowanego przez delegatów niemieckich na konferencji warszawskiej z lutego bieżącego roku.

Nowy administrator apostolski
Łemkowszczyzny

Dekretem św. Kongregacji Kościoła Wschodniego administratorem apostolskim wiernych obrządku greko - katolickiego na Łemkowszczyźnie mianowany został ks. prałat dr. Jakób Medwecki, archidiakon kapituły katedralnej stanisławowskiej obrządku greko - katolickiego.

Hokus-pokus Dominicus
Dla dzieci w radjo

Ubiegłej zimy wujaszek Kazio wprowadził przez radjo swoich małych radjosłuchaczy szlakiem wędrówki dookoła globu i pouczał ich w rozmowach Majsterklepki z Lepiglina. Teraz w lecie wymyślił dla was nową zabawkę: cykl audycyj p. t. „Hokus-pokus Dominicus”. Będzie to „Czarnoksięstwo na wesoło”". Pierwszą audycję nada Polskie Radjo w czwartek dnia 16 lipca o godz. 15.45. Przyjaciel wasz Jerzy Gerżabek mówić będzie o tem, „jak można ugotować jajko bez ognia".

Wrześniowe uroczystości
ku czci Piotra Skargi

Jak wiadomo, Kraków, gdzie spoczęły zwłoki ks. Piotra Skargi, uczcił 400-lecie urodzin tego wielkiego Kapłana i Polaka wspaniałym obchodem w czerwcu r. b. W tym samym miesiącu w szkołach na terenie całej Rzeczypospolitej odbyły się z polecenia Ministerstwa W. R. i O. P. okolicznościowe uroczystości lokalne.

Warszawa, gdzie Skarga wiele lat przeżył, podstołeczny Grójec, gdzie przyszedł na świat, złożą hołd pamięci jednego z największych synów Polski i Kościoła Katolickiego w dniach 25, 26 i 27-go września. Specjalny Komitet Jubileuszowy (powoałny do życia przez Tow. im. Piotra Skargi i Zjednoczenie Pisarzy Katolickich) pragnie nietylko uczcić ogromne zasługi wielkiego kaznodziei i niestrudzonego dobroczyńcy, ale także przypomnieć i rozpowszechniać wśród Polaków ideały religijne, patrjotyczne i społeczne Skargi — ideały niespożyte, do dziś dnia żywe i budujące.

Jak sobie radzą
Chłopi na placówkach handlowych?

Przykład Przytyka i Mińska Mazowieckiego, gdzie cały szereg chłopów i robotników znalazł nowe źródła dochodu w handlu otworzył oczy całemu społeczeństwu polskiemu. Fakt, że w ciągu roku powstało w powiecie radomskim około 2500 placówek handlowych, takich jak stragany, sklepy, a nawet hurtownie, zaś w Mińsku Maz. w ciągu ostatniego miesiąca powstało ich aż 104, zwrócił uwagę wielu dotychczas pozbawionym środków do życia na dziedzinę handlu.

Chłopi z okolicznych wsi Krakowa ujmują coraz silniej w swe ręce handel takiemi artykułami, jak owoce, nabiał, drób, zboże, cielęta, dostawiając te artykuły kupcom krakowskim, po cenach znacznie niższych, niż dotychczasowi dostawcy żydzi. Równocześnie chłopi zakładają masowo stragany objazdowe z manufakturą bawełnianą, czapkami, galanterją, skórami, gotowemi ubraniami i t. d., nabywając ów towar wyłącznie w firmach katolickich, w czem niemałe usługi oddaje im nasze biuro informacyjne.

Godnym uznania jest sposób, jakim chłopi posługują się w opanowywaniu placówek handlowych.

Posiadając drobne oszczędności kilku złotowe, tworzą oni najrozmaitsze spółki i wspólnemi siłami dążą do zakładania coraz to nowych placówek handlowych.

Zięć Rotszylda
P. Mühlstein w niełasce

Prasa żydowska podaje:

„Pierwszy sekretarz Poselstwa Polskiego w Paryżu p. Mühlstein, który — jak wiadomo — odwiedził swego czasu Kowno i zapoznał się tu z możliwościami porozumienia polsko - litewskiego, został obecnie przeniesiony do Warszawy, gdzie kieruje departamentem w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. P. Mühlstein ma być również urzędnikiem dla spraw litewskich".

„Zupełnie nieoczekiwanie — pisze inny dziennik żydowski — popadł w niełaskę dobrze znany dyplomata polski Anatol Mühlstein, jako pierwszy radca Ambasady Polskiej w Paryżu z tytułem ministra, bawił w roku 1934 w Kownie, gdzie odbył narady w sprawie stosunków polsko - litewskich. Starania jego — jak wiadomo — nie odniosły skutku. Mühlstein, który jest — jak wiadomo — żydem i zięciem Rotszylda, zostaje obecnie odwołany z Paryża do centrali. Pomimo, iż prasa polska pisze, że Mühlstein otrzyma obecnie w Warszawie samodzielne stanowisko, są jednak podstawy do mniemania, że karjera dyplomatyczna Mühlsteina jest skończona".

Przegląd prasy

WOBEC POROZUMIENIA NIEMIECKO - AUSTRJACKIEGO

Jak się do porozumienia niemiecko - austrjackiego ustosunkowuje Polska? Sfery oficjalne milczą w tej sprawie, nie wypowiedziały się również dotąd na jej temat główne dzienniki obozu sanacyjnego. Narazie odezwali się tylko konserwatyści.

„Dziennik Poznański" jest zdania, że „pozycja międzynarodowa Polski nie doznaje żadnego osłabienia", gdyż:

„Polska, związana trwałym sojuszem z Francją, ma również dobre stosunki z Niemcami, a ostatnio przez swą mądrą decyzję w sprawie sankcyj zacieśniła bardzo poważnie swą tradycyjną przyjaźń z Italją. Zręczna polityka pozwoli nam i w zmienionej, nowej sytuacji działać zgodnie z naszą tradycją, dyktowaną przez nasze kluczowe położenie na pograniczu wschodu i zachodu Europy".

A zatem, beztroski optymizm... Jeszcze dalej idzie w tym kierunku „Czas", wedle którego „unormowanie stosunków niemiecko-austrjackich będzie u nas powitane z zadowoleniem", a jedyną troską Polski jest,

„żeby nie wyniknęło stąd zachwianie równowagi europejskiej. Związani z Francją przymierzem, a z Niemcami traktatem o nieagresji, mamy możność pracować nad tem, aby wzajemne stosunki obu zarysowujących się bloków, nie doznały zaostrzenia; w żadnym zaś razie nie możemy dopuścić do omawiania i regulowania aktualnych zagadnień międzynarodowych w naszej nieobecności".

Już wcale nie tak różowo przedstawia się sytuacja krakowskiemu „I. K. C.", który podkreśla, że

„Dla Polski, położonej między Rosją a Niemcami, sytuacja ta nie jest łatwą. Musimy zdobyć się na największą równowagę psychiczną i na jaknajwiększą siłę wojskową. Zespolenie wewnętrzne i podniesienie stanu obronności na zewnątrz, oto naczelne hasła, które zrozumieć i zrealizować należy, jeśli wypadki nie mają nas zaskoczyć".

Polityczną powagę sytuacji, o ile chodzi o nasze interesy państwowe, podnosi również „Kurjer Poznański":

„Polska będzie musiała swą czujność spotęgować, jeżeli nie chce zapłacić także politycznych kosztów zbliżenia się Austrji do Niemiec i wzrostu wpływów i prestiżu Niemiec. Przytem sytuacja Polski jest skomplikowana przez to, że Niemcy wraz z Włochami (i w przyszłości Austrją) reprezentują świat nacjonalistyczny, antykomunistyczny".

Pod względem zaś gospodarczym już się teraz zarysowują pewne możliwości bardzo niekorzystnych dla Polski następstw, gdyż

„mówi się, że Berlin domaga się od Wiednia, aby cały kontyngent węgla, nabywany przez Austrję w Polsce, brany był w przyszłości z Niemiec. Należy oczywiście odczekać, czy się to doniesienie potwierdzi; ma ono jednak pewne cechy prawdopodobieństwa, Niemcy będą się tłumaczyć w Warszawie, że bliższa koszula ciała, niźli sukmia. A wyjaśniać nie potrzebujemy, że gdyby do tego doszło, byłoby to dotkliwe uderzenie w interesy gospodarcze Polski".

ROZPRZĘŻENIE

Ale kiedy sytuacja zagraniczna zaciemnia się i „zespolenie wewnętrzne" (jak to podnosi „I. K. C.") stanowi postulat naczelny, sytuacja wewnętrzna jest w rzeczywistości taka, że p. Mackiewicz w „Słowie" określa ją mianem „Rozprzężenie". Nawiązując do pogłosek i dyskusyj na temat zasadniczych zmian kursu, stwierdza p. Mackiewicz, że

„W Warszawie, w Polsce nietyle nawet chce się zmiany, ile nie wierzy się, aby to, co jest, istniało długo. Za czasów Wielkiego Marszałka było inaczej... Dziś mimo ogromnej popularności generała Rydza Śmigłego, mimo powszechnego uznania dla prawości, patrjotyzmu i energji gen. Składkowskiego, wiara w długotrwałe istnienie „reżimu" nie jest już taka, jak wtedy".

Dla złagodzenia swego pesymizmu autor dodaje, że

„Być może wynika to z pewnego nieskoordynowania, nieustalenia, z niedopowiedzeń politycznych, skutkiem czego „ci, którzy wiedzą", właściwie wiedzą teraz najmniej".

I tak więc np. sprawa Witosa, którego powrotu żądano w Nowosielcach — w obecności gen. Rydza Śmigłego:

„Czyżby informatorzy i doradcy generała chcieli mu podsunąć myśl, że powrót Witosa byłby popularny, czyżby nie mieli żadnych wiadomości o tem, co się w Nowosielcach przygotowuje? A jednak znowuż ci, „którzy wiedzą", zapewniają nas, że myśl amnestji p. Witosa nie jest brana pod uwagę...".

Podobnie z frontem antybolszewickim, głoszonym oficjalnie, a z komunizowaniem wielu działaczy prorządowych. Podobnie z „furorem egzekucyjnym" na wsi itp. Artykuł konkluduje melancholijnie, że

„rozprzężeniem żadne państwo stać nie może".

POTRZEBY WSI

Nawiązując do artykułów „Polski Zbrojnej" w sprawie reformy rolnej. „Warszawski Dziennik Narodowy" oświadcza, że szczupły zapas ziemi przydatnej do parcelacji pomniejsza znaczenie reformy rolnej jako środka walki z przeludnieniem wsi i że potrzeba także szukać innych rozwiązań, wśród których na czoło wysuwa się

„Kolonizacja miast i miasteczek, przeniesienie dużej części ludności wiejskiej do przemysłu, handlu i rzemiosła. Pod tym względem jest w Polsce znacznie więcej do zrobienia, niż pod każdym innym...

Piszemy o tem nie dla polemiki, ale aby przestrzec przed jednostronnością w ujmowaniu zagadnień rozwiązania problemu przeludnienia wsi i przebudowy naszej struktury społecznej. Ludność wiejska coraz lepiej rozumie, że taka jednostronność do niczego jej nie doprowadzi".

ŻYDZI NIEZADOWOLENI

Prasa żydowska nie jest zadowolona z wyników sobotniej audjencji delegatów kupiectwa żydowskiego u p. Premjera. Pos. Gotlieb oświadcza w „Momencie" że

„jakkolwiek może delegacja wyniosła z audjencji jaknajlepsze wrażenie, to jednak słowa p. premjera, zamieszczone w komunikacie o audjencji, bynajmniej jeszcze nie dają podstaw do optymizmu".

P. Gotlieb chciałby mianowicie, aby rząd złożył „jasne i wyraźne oświadczenie", że potępia walkę ekonomiczną z żydami, i nie jest nawet udobruchany gestem p. premjera, który ofiarował 2.000 zł. na potrzeby drobnego kupiectwa w okręgu kaliskim (skąd pochodzi), w połowie dla kupców żydowskich, a w połowie dla chrześcijańskich, gdyż kupiectwo chrześcijańskie organizuje się przecież do walki z żydami.

Niezadowolony jest także „Unzer Express", wedle którego

„premjer udzielił tylko ogólnych zapewnień, dotyczących spokoju i bezpieczeństwa... Nie słyszeliśmy natomiast nic wyraźnego o stanowisku Rządu wobec walki ekonomicznej. Musimy przeto przyjąć z ciężkiem sercem, że wszystko zostaje po dawnemu".

Żydów nie tak łatwo zadowolić — chyba że wsadzałoby się na parę lat do więzienia każdego, kto pisnąć się odważy o niekupowaniu u nich. Wtedy dopiero mieliby „lekkie serce".

Skarb państwa
Udziałowcem „Wspólnoty Interesów"
Zakończenie rokowań w Berlinie

KATOWICE, 14.7. Rokowania, toczące się już od dłuższego czasu w Berlinie między przedstawicielami rządu polskiego oraz akcjonarjuszami „Wspólnoty Interesów", bankami wierzycielskiemi i rządem niemieckim w sprawie „Wspólnoty Interesów" zostały już zakończone. Jak słychać, rząd polski ma otrzymać, wzamian za zaległe podatki i grzywny, nałożone na „Wspólnotę", pewną część akcyj koncernu, przez co skarb państwa stanie się współwłaścicielem tego koncernu.

Prawdopodobnie 20 b. m., przeprowadzony zostanie w Katowicach w sądzie układ z wierzycielami, poczem zniesiony zostanie nadzór sądowy i nastąpi sfuzjonowanie obu przedsiębiorstw, t. j. hut „Królewskiej" i „Laury" oraz Kat. Sp. Akcyjnej, mających dotychczas odrębną osobowość prawną. Wreszcie poczynione zostaną starania, by i reszta akcyj koncernu, znajdująca się w rękach zagranicznych właścicieli, przeszła w posiadanie polskich akcjonarjuszy.

Podobno, po zniesieniu nadzoru sądowego, dotychczasowy prezes nadzoru sądowego, inż. Kowalski oraz pozostali członkowie nadzoru pozostaną w dalszym ciągu w zarządzie przedsiębiorstwa. Bliższych szczegółów w sprawie zawartego w Berlinie tymczasowego porozumienia chwilowo jeszcze brak.

A, przecież, wyjaśniona być musi sprawa długów „Wspólnoty Interesów", wobec różnych banków niemieckich. Jak wiadomo, Niemcy nie chcieli pogodzić się ze skreśleniem przez sądy polskie zabezpieczeń hipotecznych. Dalej trzeba przypomnieć pogłoskę, jakoby Niemcy starali się sprawę „Wspólnoty Interesów" powiązać ze sprawą należności za tranzyt przez Pomorze.

Podania o przyjęcie
na Uniwersytet J. P.

Podanie o przyjęcie na wszystkie wydziały Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie lub o przeniesienie z wydziału na wydział na rok akadem. 1936/37 należy składać od dnia 3 do dnia 15 września r. b. włącznie.

W drugiej połowie października odbędą się dodatkowe przyjęcia dla kandydatów kończących obecnie czynną służbę wojskową, którzy również powinni między 3 a 15 września zgłosić pisemną deklarację pocztą lub przez osoby inne, na jaki wydział reflektują

Czy organizacjom
Wolno zbierać ofiary
wśród swych członków?

ŁÓDŹ, 14. 7. Władze administracyjne przeprowadziły rewizję i badanie ksiąg w szeregu biur Stronnictwa Narodowego w Łodzi, w redakcji „Orędownika" i w mieszkaniu prezesa Str. Nar. adw. Kowalskiego. Rewizje te miały na celu stwierdzenie, jakie zbiórki prowadzone były wśród członków Stronnictwa Narodowego bez zezwolenia władz. Były to pierwsze tego rodzaju praktyki władz administracyjnych, albowiem jest rzeczą przyjętą we wszystkich organizacjach, że ich członkowie poza normalnie opłacanemi składkami dają ofiary na najrozmaitsze cele.

W tym wypadku jednak pociągnięto do odpowiedzialności 40 członków Str. Nar. z adw. Kowalskim na czele.

Na wczorajszej rozprawie w referacie karnym starostwa grodzkiego w Łodzi po zbadaniu szeregu świadków decyzja odroczona została do przyjazdu z urlopu starosty dr. Wrony w dniu 6 sierpnia.

Nauczycielstwo polskie
odda publiczny hołd Matce Bożej

Wśród rezolucyj, przyjętych na zjeździe delegatów Stowarzyszenia Chrześcijańsko - Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, nie możemy pominąć milczeniem tej, która postanawia polecenie Zarządowi Głównemu Stowarzyszenia urządzenie zbior. pielgrzymki nauczycielstwa polskiego na Jasną Górę i złożenia tam publicznego hołdu Matce Bożej i ślubowania wierności.

Wzrost obrotu czekowego
w P. K. O.

Stan na 76.022 kontach czekowych P. K. O. wynosił w końcu czerwca b. r. zł. 180.053.321.01; wzrósł zatem w ciągu miesiąca o 7.746.828.14. Ogólny obrót czekowy za I-sze półrocze b. r. osiągnął kwotę zł. 13.343.196.394,26 wobec zł. 13.199.813.800,96 w analogicznym okresie ub. r.

Równolegle do wzrostu obrotu ogólnego zwiększyła się ilość załatwionych w ciągu półrocza pozycyj wpłat i wypłat, która w porównaniu z I-ą połową ub. r. wzrosła o przeszło 551 tys. i wynosiła do dnia 30 czerwca b. r. 22.757.673 pozycyj.

LIPIEC

15

ŚRODA

SŁOŃCE	
wschód	zachód
3—32	19—51
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
0—1	17—21
Dł. dnia	Ubyło
16—19	0—28

Dziś Rozesłanie Ap.
Jutro N. M. P. Szkaplerz.

TEATRY

TEATR NARODOWY: Ostatnie dni „Głupi Jakób" Rittnera. W sobotę premjera „Wielkiej miłości" Molnara.

TEATR POLSKI: Dziś i dni następnych „Tessa" w premjerowej obsadzie. Jutro premjera „Z miłości niedostatecznie".

TEATR NOWY: Nieczynny.

TEATR MAŁY: Nieczynny.

TEATR LETNI: Dziś i jutro „Po[illegible] buchalterja" w reżyserji Warneckiego z Dymszą, Orwidem, Brochwiczówną i Grossówną w rolach głównych.

TEATR KAMERALNY: Nieczynny.

TEATR MALICKIEJ: Dziś i jutro Shaw'a „Profesja pani Warren".

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś i codziennie rewja p. t. „Frontem do radości" z Ordonką, Symem, Krukowskim i Lawińskim na czele (7.30 i 9.45).

WIELKA OPERETKA (Karowa 18): Dziś i jutro „Gejsza" pocz. 8.15 wieczór.

Wśród jadowitych gadów

Ekspedycja naukowa u kolebki narodów

W tych dniach powrócił do Warszawy dr. Fryderyk Urbański, b. kustosz British Museum w Londynie, który brał udział w ekspedycji wykopaliskowej, zorganizowanej przez muzeum do Iranu środkowego. Dr. Urbański, znakomity polski orjentalista, przywiezione spostrzeżenia zamierza opublikować w książce ze względu na to, że jak wiadomo, Iran środkowy uważany jest za wspólną kolebkę wszystkich narodów europejskich, z wyjątkiem narodów mongolskich (Madziarzy, Finnowie i Lapończycy).

Ekspedycja wyruszyła w październiku 1934 r., wróciła zaś do Londynu w kwietniu r. b. Przez półtora roku prace ekspedycji skoncentrowane były wyłącznie przy odgrzebywaniu ruin Pasargade i Cuni. Przez ten czas, ekspedycja odkopała trzy pałace z epoki króla Asoki, w dwóch zaś odnalazła „bibljoteki" tabliczek glinianych, zapisanych pismem klinowem, ideograficznem.

Zanim świat naukowy zapozna się z wartością przywiezionych przez ekspedycję eksponatów, a zaznaczyć należy, że jest ich 3800, warto zapoznać się z warunkami, w jakich pracowało 14-tu członków ekspedycji.

Iran środkowy jest najsuchszą okolicą całej Azji. Zima podzwrotnikowa objawiająca się, jak wiadomo, deszczami, trwa tutaj tylko tydzień, przez pozostałe 51 tygodni niebo jest bez jednej chmurki, a upał dosięga 70 stopni. Ten upał był najzaciętszym wrogiem członków ekspedycji, których praca polegała na pilnem i uważnem doglądaniu krajowców. Ci bowiem wywozili piasek, a jeśli tylko łopata lub kilof trafiły na coś twardego — uczestnik ekspedycji pchał ręce w gorący piasek, aby się przekonać, czy to nie jest coś cennego. Upały zabrały ekspedycji dwóch ludzi: Herberta Thompsona, docenta z Cambridge, który dostał obłędu i umarł w szpitalu oraz Fitz-Gregora, który doznał porażenia słonecznego i zmarł na miejscu przed otrzymaniem pomocy.

Drugim, równie zaciętym wrogiem białych ludzi okazał się maleńki wąż, zwany przez krajowców „okruli". Ten jadowity gad, 10 cm. długi, wysłał na tamten świat jednego członka ekspedycji, Serba Prusicza, i pięciu krajowców. Tych wężów gnieździły się niesamowite ilości w każdem, choć trochę wilgotniejszem, miejscu.

Trzecim wrogiem okazało się niechlujstwo krajowców, którzy masowo zapadali na sienną gorączkę i malarję. Pierwsza choroba tępiła tych, co sypiali na gołej ziemi i tych, co się zarażali, druga zaś pochodziła ze złej wody i również z zarażenia. W przeciągu półtorarocznej pracy, ekspedycja czterokrotnie zmieniła personel krajowców, zatrudnionych przy robotach ziemnych, a zaznaczyć należy, że każda ekipa liczyła ponad stu ludzi.

Jednakże prace ekspedycji mają bardzo doniosłe znaczenie dla badań nad kulturą prehistoryczną. Szereg tablic zapisanych pismem pehlwi albo pehlewi wraz z tekstami tłumaczącemi na język asyryjski, umożliwi rozstrzygnięcie nie jednej z licznych zagadek, rozwiązujących pochodzenie narodów i kultury europejskiej.

Na polskim balonie przez Atlantyk

chce lecieć Demuyter

Znakomity balonowy pilot belgijski, inż. Ernest Demuyter, który bawi obecnie w Warszawie, projektuje nowy wspaniały lot balonem nad Atlantykiem północnym. Specjalnie skonstruowany do takiego lotu balon będzie miał pojemności od 7 do 8 tysięcy mtr. sześciennych i poza przyrządami naukowemi będzie mógł wziąć od 4 do 5 pasażerów.

Konstrukcja gondoli i balonu będzie tego rodzaju, że w wypadku wodowania pozwoli utrzymać się przez dłuższy czas na falach oceanu.

Pierwszym pilotem i meteorologiem transatlantyckiego balonu będzie inż. Demuyter, drugim towarzysz jego obecnej podróży inż. Charlier, radjotelegrafista byłby prawdopodobnie inż. Hoffmans. Pozatem polecialby jeden z oficerów nawigacyjnych marynarki francuskiej lub amerykańskiej. Demuyter chcialby bardzo, by w tej wielkiej balonowej wyprawie towarzyszył mu znakomity polski lotnik balonowy kpt. Burzyński.

Start balonu odbyłby się prawdopodobnie z bazy sterowców marynarki amerykańskiej w Lakehurst koło Nowego Jorku. Przygotowania do lotu balonowego przez Atlantyk są już w toku, potrwają one czas dłuższy, ponieważ trzeba zebrać fundusze na ten cel, a koszt lotu wraz z budową balonu wyniesie prawie miljon franków. Nie jest wykluczone, że balon transatlantycki zbudowany będzie w Polsce.

W lipcu lub w sierpniu

Sprawa - zabójcy ś. p. Gosiewskiego

znajdzie się na wokandzie sądowej

Dochodzenie w sprawie Aleksego Szymika, mordercy zastępcy dyrektora Z. U. S. dr. Gosiewskiego, dobiega końca. Akt oskarżenia ma być dzisiaj wniesiony do sądu i w najbliższych dniach ma być ustalony termin rozprawy. Prawdopodobnie rozprawa odbędzie się albo jeszcze w końcu b. miesiąca, albo też w początkach sierpnia.

Poza znanemi już szczegółami dochodzenie ujawniło, iż Szymik już uprzednio groził w listach dr. Gosiewskiemu, zapowiadając, że zemści się na nim. Po otrzymaniu tych listów Gosiewski nietylko nie zareagował na nie, ale skierował do Szymika odpowiedź, uspokajającą go i zapewniającą, że w najmniejszym nawet stopniu nie przyczynił się do usunięcia go z ubezpieczalni.

Niemniej, gdy Szymik zgłosił się do dr. Gosiewskiego w czasie jego chwilowego pobytu w Sosnowcu, dr. Gosiewski interwenjował u naczelnego lekarza ubezpieczalni w Sosnowcu, oraz u prezydenta m. Sosnowca, prosząc o wynalezienie dla niego jakiegoś zajęcia.

Dochodzenie ustaliło również, że Szymik zgłaszał się do swego bezpośredniego przełożonego, dr. Reissa, prosząc go o pożyczenie pieniędzy na założenie sklepu spożywczego. Reiss odpowiedział, że pieniędzy niema i oświadczył gotowość pożyczenia mu papierów wartościowych celem zastawienia ich, lub też zażyrowania weksli.

Po dwu dniach Szymik zwrócił zażyrowane weksle twierdząc, że nie może ich zdyskontować i równocześnie ponownie zażądał pieniędzy grożąc, że zabije Reissa i wystrzela całą jego rodzinę. Wówczas Reiss zwrócił się do policji i sprawa o groźby karalne znajduje się w sądzie grodzkim w Sosnowcu.

Opinja zebrana o Szymiku wypadła dla niego fatalnie. Był on nadzwyczaj niekoleżeński, pomiatał pracownikami i szykanował lekarzy. Szymik w dalszym ciągu nie wyraża skruchy spowodu popełnionej zbrodni.

Rzemiosło a Wystawa

„Nasze Lasy i Ochrona Przyrody"

W Izbie Przemysłowo - Handlowej we Lwowie odbyła się konferencja, w której wzięli udział przedstawiciele rzemiosła z prezesem Hornungiem na czele i członkowie Dyrekcji Międzynarodowych Targów Wschodnich.

Na konferencji tej ustalono poza udziałem rzemiosła małopolskiego w Targach Wschodnich, udział tegoż w Wystawie „Nasze Lasy i Ochrona Przyrody". Chodzi tu specjalnie o wystąpienie tych gałęzi rzemiosła, które związane są z przemysłem drzewnym, a więc: stolarstwa, ciesielstwa i bednarstwa. Nad całością udziału rzemiosła małopolskiego w Wystawie czuwać będzie Lwowska Izba Rzemieślnicza. Jak się dowiadujemy, zainteresowanie rzemiosła zarówno Targami Wschodniemi, jak i Wystawą jest nader żywe.

Stanisławowska Izba Rzemieślnicza wydała specjalny apel do rzemiosła województwa stanisławowskiego, wzywając je do wzięcia udziału w Targach w charakterze wystawców. Przewidziany jest udział z działu wyrobów kożuszkarskich, garbarskich, garncarskich, koszykarskich, stolarskich, szewskich i narzędziarskich. Eksponaty zgromadzi stanisławowska Izba Rzemieślnicza.

Tanie kalafjory i ogórki

Ceny warzyw w stolicy

Wczoraj, we wtorek, na hurtowem targowisku warzywnem odnotowano następujące ceny warzyw:

Bób 7 i pół — 9 zł., fasola strączkowa zielona 20 — 25 zł., żółta 15 — 20 zł., groch strączkowy 10 — 15 zł., pomidory I gat. okrągłe 120 — 140 zł., II gat. 75—100 zł., płaskie I gat. 90 — 100 zł., II gat. 60 — 75 zł., szczaw 5 — 7 zł., szpinak 20 — 25 zł., ziemniaki 5 — 5 zł. 50 gr., wszystko za 100 kg., buraki 2 i pół — 3 i pół zł., cebula I gat. 8 — 10 zł., II gat. 5 — 6 zł., koperek 2 i pół — 3 i pół zł., marchew 7 — 9 zł., pietruszka 10 — 16 zł., pory 7 — 10 zł., wszystko za 100 pęczków, kabaczki 8 — 10 zł., kalafiory I gat. 6 — 8 zł., II gat. 3 — 4 zł., III g. 1 zł. 50 gr. — 2 zł., ogórki I gat. 3 i pół — 5 zł., II gat. 1 zł. 50 gr. — 2 zł. 50 gr., gruntowe 1 zł. — 1 zł. 50 gr., wszystko za 100 sztuk, kapusta biała 3 — 5 zł., czerwona 9 — 12 zł., włoska 3 — 5 zł., sałata 2 i pół — 3 i pół zł., selery 9—15 zł., wszystko za 100 główek.

Ogółem dowieziono 959 wozów. Dowóz duży. Tendencja słaba. Najniżej kształtowały się ceny kalafiorów i ogórków. Te ostatnie kalkulują się w hurcie po 1 groszu za sztukę, a mniejsze można nawet nabyć po pół grosza za sztukę.

Analiza krwi

ustali sprawcę mordu

Państwowy Zakład Hygjeny w Warszawie prowadzący dla Instytutu Ekspertyz Sądowych badania grup krwi otrzymał w ub. tygodniu do wykonania sensacyjną ekspertyzę, wiążącą się z głośnym mordem na osobie sędziego.

W maju r. b. zamordowany został sędzia stanisławowskiego Sądu Okręgowego, ś. p. Czesław Hofmokl. Dzięki usilnym poszukiwaniom władz policyjnych, udało się aresztować robotnika Jana Śmiesznego, który był sprawcą okropnego zabójstwa. Na ubraniu jego znaleziono liczne ślady krwi.

Obecnie ubranie to przesłano Państwowemu Zakładowi Hygjeny dla ustalenia przynależności grupowej, co udowodnić ma, że ślady te pochodzą ze zwłok tragicznie zmarłego sędziego.

Potworny dręczyciel konia

mści się na dziecku

Dn. 8-go lipca podczas inspekcji na Pl. Grzybowskim, kilkoro dzieci podbiegło do inspektorów Zjednoczenia T-stw Opieki nad Zwierzętami (Skorupki 14, tel. 8-66-44) z błagalnem wezwaniem o szybką interwecję, gdyż, jak zeznały, — jakiś woźnica w pobliżu Kościoła Wszystkich Świętych, zadaje ciosy koniowi młotkiem. Po przybyciu na miejsce inspektorzy istotnie ujrzeli oburzający dowód okrucieństwa, a mianowicie: wóz, zaprzężony w nieszczęsnego chudego konia, z którego grzbietu strumieniem tryskała na jezdnię krew. Opodal wozu stała gromadka dzieci, które się ujęły za koniem, przyczem jeden z małych obrońców, 9-cio letni chłopczyk, zalany łzami, miał twarzyczkę spuchniętą od grubej pręgi, zadanej batem, gdyż okrutny woźnica, na prośbę dziecka, aby nie bił konia, ciął go, końcem bata przez twarz.

Po zbadaniu konia, inspektorzy ustalili, że woźnica (niejaki Gerszon Drezner, zamieszkały przy Pl. Grzybowskim Nr. 16), zadając cios koniowi ostrym końcem młotka, przeciął mu tkankę krwionośną na grzbiecie. Z trudnością udało się jednemu z inspektorów, wykwalifikowanemu w zabiegach weterynaryjnych, krew koniowi zatamować przez nałożenie opatrunku. Po opieczętowaniu konia w pobliskim Komisarjacie P. P., inspektorzy skierowali go do dalszego leczenia, na barbarzyńskiego zaś woźnicę został sporządzony protokół karny.

Miejmy nadzieję, że szlachetna reakcja dziecka, które za swe ideowe wystąpienia zostało tak brutalnie skrzywdzone, — nie pójdzie na marne i że sprawca zostanie surowo ukarany. Niestety, w ostatnich czasach, wskutek rozluźnienia rygorów i częstych amnestji, męty przybierają coraz to bardziej hardą postawę, niepowstrzymani zaś dostatecznie w codziennie uprawianem nad zwierzętami okrucieństwie, dziczeją i przenoszą to okrucieństwo na ludzi. Wysiłki garstki obrońców zwierząt, występujących z ramienia T-stw Opieki nad Zwierzętami, nie mogą ogarnąć całego bezmiaru zdziczenia, — jeżeli nie doznają pomocy ze strony czynników administracyjnych, a w szczególności Policji, którąby samorzutnie i samodzielnie reagowała na codzienne sceny masowego okrucieństwa nad końmi i innemi zwierzętami.

Winę ponosi również publiczność, nazbyt obojętna na widok koni, przeciążonych ponad wszelkie granice możliwości, wozów ładownych, pędzących kłusem, lub też zaprzężonych w konie kulawe i okaleczone, prowadzenie krów niedodojonych, krajanie żywych ryb na targu, obskubywanie z pierza żywego ptactwa i t. p. W kulturalnych państwach zagranicy, zwłaszcza w Anglji, cała publiczność przyjęła na siebie rolę policji, stając w obronie katowanego zwierzęcia. U nas na ten szlachetny odruch zdobywa się najczęściej — **dziecko.**

RADJO

Środa, dn. 15 lipca

6.30 Pieśń „Bogurodzica". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). 7.20 Dz. por. 7.30 Progr. na dzisiaj. 7.40 Muzyka (pł.).

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Muzyka lekka i tan. z Basenu w Ciechocinku (przez Toruń) 12.55 „Skrzynka roln." — inż. Wacław Tarkowski. 13.05 Dzien. południ.

15.30 Wiad. gosp. 15.45 Teatr Wyobraźni: „Od kominiarczyka do zegarmistrza" — słuchowisko W. Budzyńskiego z muzyką Zb. Lipczyńskiego dla dzieci (ze Lwowa). 16.15 Muz. salon. w wyk. Małej Ork. P. R. 16.55 Pieśni w wyk. Sławy Gogojewicz (z Poznania). 17.25 Manuel de Falla: Concerto na klawesyn, flet, obój, klarnet, skrzypce i wiolonczelę (pł.). Objaśn. dr. E. Elsnerówny. 17.45 „Adam Czartoryski" — (w 75-tą rocznicę zgonu) — odczyt wygł. prof. M. Handelsman. 18.00 Pogad. społeczna. 18.05 Konc. rekl. 18.50 Pogad. aktualna. 19.00 „Czepiny" — obraz z „Wesela na Górnym Śląsku" — w oprac. St. Ligonia i Al. Kubiczka. Muzyka B. Wallek - Walewskiego. Wyk. Członkowie Eksperymentalnego Teatru Wyobraźni (z Katowic). 19.45 Muz. salon. (pł.). 20.30 „Wędrówka mikrofonu po prowincji": „Niezniszczalny mit ciszy" — transm. z podwórka w Łodzi — przepr. red. B. Stefański. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pogad. aktualna. 21.00 IV audycja z cyklu „Kandydaci do Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego". Wyk. W. Małcużyński 1. Scherzo cis-moll op. 39, 2. Mazurek cis-moll op. 30, 3. Dwie etiudy: a) cis-moll op. 25, b) a-moll op. 25, 4. Polonez fis-mol op. 44. 21.30 Recital skrzypc. I. Dubiskiej (z Torunia). 22.00 Wiad. sport. 22.15 Konc. ork. salon. T. Seredyńskiego (ze Lwowa). 23.00 Muz. tan. (pł.).

Czwartek, dnia 16 lipca.

6.30 „Kiedy ranne...". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). 7.20 Dzien. por. 7.30 Progr. na dzisiaj. 7.40 Muzyka (pł.).

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert solistów (pł.). 12.55 „W obronie przed klęską pożarów" — pogad. — wygł. W. Gortat, gospodarz małorolny z łęczyckiego. 13.05 Dzien. południ.

15.30 Wiad. gosp. 15.45 „Hokus pokus dominikus: Jak ugotować jajko bez ognia", audycja dla dzieci starszych w oprac. J. Gerżabka (z Poznania). 16.00 Koncert Ork. Filh. Warsz. pod dyr. J. Ozimińskiego z Ciechocinka (przez Toruń). 16.45 „Społeczeństwo a wojsko w dziejach Polski" — dyskusja między Wł. Dziewanowskim a St. Meyerem. 17.00 Koncert Ork. Kameralnej (z Wilna). 17.50 „Jak wykorzystać lato dla urody" — pogad. — wygł. dr. M. Biernacka. 18.00 „Jak spędzić święto?". 18.10 „Życie kult. stolicy". 18.15 Konc. rekl. 18.50 Pogad. aktualna. 19.00 POWSZECHNY TEATR WYOBRAŹNI: PREMJERA SŁUCHOWISKA ORYGINALNEGO P. T. „PANIENKA RADJOWA". NAPISAŁA ALMA STODOLSKA (z Łodzi). 19.30 Recital fortepianowy M. Bilińskiej (z Krakowa), 1. Pankiewicz: Warjacje A-dur, 2. Debussy: Prelud, Sarabanda i Toccata. 20.00 Hiszpańska pieśń ludowa. Wyk.: Teledan (śpiew przy akom. gitary hiszpańskiej) — oprac. tekstów i muzyki W. Fischera (ze Lwowa). 20.30 „Toast Adasia Grywałda" — epizod z powieści Tad. Brezy p. t. „Adam Grywałd". 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pogad. aktualna. 21.00 Nasze pieśni — w progr. pieśni Nowowiejskiego w wyk. M. Kisielewskiej (sopran). Przy fort. prof. Wł. Raczkowski (z Poznania). 21.30 Kwartet fortepianowy c-moll op. 61 Wł. Żeleńskiego. 22.00 „Sport w Łodzi" — pogad. — wygł. Ludwik Szumlewski. 22.10 Wiad. sport. 22.15 Muz. salon. (pł.). 23.00 Muz. tan. w wyk. Małej Ork. P. R.

KINA

ATLANTIC: „Żona dwóch mężów"
AMOR: „Złodziej serc" i „Intymne życie Henryka VIII".
ACRON: „Cyrk Sarama" i „Bandyta Detektyw".
ADRIA: „Promenada miłości".
AS: „Miłość dla początkujących" i dodatki.
APOLLO: „Ludzie w tunelu" i „W Wiedeńskiej Kawiarence".
ANTINEA: „Miłość Tarzana" i „Flip i Flap".
BAŁTYK: „Kobieta bez maski".
BIS: „Noc weselna" i „Wonder Bar".
COLOSSEUM (Małe): „Wiosenna Parada".
CAPITOL: „Mały Marynarz".
CASINO: „Casino de Paris".
CORSO: „Jaśnie Pan szofer" i rewja.
CZARY: „Bunt twierdzy" oraz bogaty nadprogram.
ELITE: „Epizod" i „Całuj mnie jeszcze"
FAMA: „Doktór X".
EUROPA: „Porwano Kobietę".
FILHARMONJA: „Casanova".
FLORIDA: „Tajemnica Dra Chandlera" i Eugenjusz Bodo.
FORUM: „Cyrk Barnuma" i „Antek Policmajster".
HELJOS: „Tarzan Nieustraszony" i „Przeor Kordecki".
HOLLYWOOD: „Baron Cygański"
KOMETA: „Małżeństwo na bezdrożach".
MASKA: „Chińskie Morza" i Adolf Dymsza".
MIEJSKIE: „Sekrety Marynarki Wojenej".
METRO: „Kobieta szuka miłości" i rewja.
MAJESTIC: „Złota dziewczyna".
MARS: „Chopin piewca wolności".
MEWA: „Sing - Sing" i „Jej czar".
MINERWA: „Szaleńcy" (z życia legj. Polskich). „Malibo".
MUCHA: „Oskarżam cię, matko" i „Wystawiamy rewję"
NOWA TOMBOLA: „Karjera" i „Wszyscy ludzie są wrogami".
OKO PRASKIE: „Człowiek, który wiedział" i „Kłopoty telefonistki".
PAN: „Mecz bokserski Schmeling — Louis".
KINO PAR. Ś-GO ANDRZEJA: „Nie miała baba kłopotu" i dodatki.
POPULARNY: „Uwodzicielka" i rewja.
PETIT TRIANON: „Melodje wielkiego miasta" i „Pani i jej szofer".
PRAGA: „Zaczęło się od pocałunku" i „Rezerwista"
RAJ: „Nie miała baba kłopotu" i „Niedzielne brawerje"
RENA: „Sprzedany głos" i Film polski".
RIALTO: „Pokój Nr. 309".
ROXY: „Wyprawy Krzyżowe".
ROMA: „Złoto".
SFINKS: „Weronika" i rewja.
SOKÓŁ: „Nie odchodź odemnie" i „Bogini Wiosny".
SORRENTO: „Antek Policmajster" i „Wielkie Wydarzenie".
STYLOWY: „Wesoły Donjuan".
ŚWIATOWID: „Pokusa".
ŚWIAT: „Czar Młodości" i „Dom Nr. 56".
TON: „Za chwilę szczęścia".
UNJA: „Noc na Transatlantyku" „Należę do Ciebie"
UCIECHA: „Dwie Joasie".
KINO VARIETE (Gmach Cyrku): „Wielkie wydarzenie" i „Pieśniarz Warszawy".

Z miasta

PREZYDENT MIASTA

Przyjął wczoraj na ratuszu prezydenta miasta Halle dr. Weidemanna, który jest zarazem wiceprzewodniczącym niemieckiego związku miast.

OFIARA

Bawiący w Warszawie p. Charles Dewey (b. doradca finansowy rządu polskiego) z małżonką złożyli na ręce prezydenta miasta ofiarę 1.000 zł. na biednych miasta Warszawy „celem upamiętnienia szczęśliwych lat spędzonych w Polsce".

DO EGZAMINÓW WSTĘPNYCH

W III Miejskiej Szkole Rękodzielniczej przystąpiło 124 kandydatów. Zdało egzamin zadawalająco 86, przyjęto zaś 70 kandydatów, którzy wykazali najlepsze wyniki.

DUR BRZUSZNY

W chwili obecnej wzrasta w Warszawie liczba zachorowań na dur brzuszny. Często choroba ta szerzy się przez zakażoną wodę. Wiele studni w Warszawie ma wodę niezdatną do picia, lecz tylko do celów gospodarczych. Studnie te łatwo ulegają zakażeniom i woda z nich może stać się źródłem zarazy. Zdroje wodociągowe dostarczają wody pewnej, codziennie badanej; tylko takiej wody należy używać do picia.

Tam gdzie brak wody wodociągowej i z konieczności trzeba używać wody studziennej, należy ją pić tylko po przegotowaniu.

POSIEDZENIA T. R. U.

Odbędzie się w dniu 22 lipca r. b. o godz. 18-ej. Na porządku dziennym między innemi sprawa zmian w budżecie nadzwyczajnym miasta oraz szereg wniosków regulacyjnych i terenowych.

USZKODZONE TELEFONY

Ostatnia burza wyrządziła pewne szkody w sieci telefonicznej w Warszawie. Szkody dotyczą przeważnie powietrznych kabli na peryferjach. Z tego powodu część telefonów jest nieczynna. Roboty związane z naprawą uszkodzeń są w toku i należy przypuszczać, że już dziś wszystkie uszkodzenia będą usunięte.

Nad usunięciem uszkodzeń pracuje od poniedziałku kilkanaście brygad robotniczych.

Ogłoszenia drobne

Fale deszczowe nad Polską

Nowa burza w Kieleckiem

Po wielodniowych upałach nastąpiła prawie w całym kraju zmiana pogody. Liczne burze z obfitemi opadami, jakie przeszły ostatnio nad całą Polską, wyrządziły olbrzymie szkody. W niektórych okolicach kraju opady deszczowe przekroczyły 40 mm. i niewątpliwie w najbliższych dniach zaobserwujemy na rzekach znaczny wzrost poziomu wód.

W dniu dzisiejszym pogoda będzie o zachmurzeniu zmiennem, naogół dużem wraz z przelotnemi deszczami. Temperatura w ciągu dnia wahać się będzie około 20 stopni, wiatry umiarkowane południowo - zachodnie i zachodnie, zaś w górach możliwy jest wiatr halny.

POWTÓRNE BURZE

KIELCE, 13. 7. Powtórna fala burz, połączonych z gradobiciem, jaka przeszła nad różnemi miejscowościami woj. kieleckiego spowodowała duże straty na polach, w ogrodach, oraz ofiary w ludziach. W czasie tej burzy we wsi Holendry piorun zabił 18-letnią Marję Czarnecką, zaś we wsi Chałupki piorun silnie kontuzjował dwie osoby. W okolicznych wsiach wybuchły pożary. Straty wynoszą kilkadziesiąt tysięcy zł.

200 TYS. ZŁ. STRAT

Według nadesłanych wiadomości, ostatnia burza, która przeszła nad powiatem krakowskim, wyrządziła w okolicznych wsiach znaczne szkody w plonach rolnych. Na terenie wsi Benkowice i Trojanowica grad zniszczył polny na przestrzeni 2 tysięcy hektarów, powodując szkody na przeszło 200 tysięcy złotych.

5 OSÓB GINIE W OGNIU

PIŃSK, 13. 7. W nocy z niedzieli na poniedziałek wybuchł w Pińsku groźny pożar w jednym z domów na przedmieściu Karolińskiem. Trwająca od dłuższego czasu posucha oraz huraganowy wiatr sprzyjały rozszerzaniu się ognia, który gwałtownie posuwał się naprzód, zagrażając zniszczeniem całej dzielnicy miasta. Jedynie dzięki zmianie kierunku wiatru i ulewnemu deszczowi, który spadł wkrótce po wybuchu pożaru, oraz dzięki intensywnej akcji ratunkowej, pożar udało się zlokalizować i nad ranem ugasić. Spaliło się 13 domów mieszkalnych, drewnianych i murowanych oraz kilkanaście zabudowań gospodarskich. **Wskutek pożaru straciło życie 5 osób, a wiele doznało poparzeń.** Przypuszczalne straty wynoszą około 150 tys. złotych.

W RADOMSKIEM

RADOM, 14.7. Na skutek szalejącej nad pow. radomskim burzy, w Modrzejowicach zostało wywróconych 5 słupów telefonicznych oraz drzewa przydrożne na przestrzeni 1 km. W miejscowości Skarszewo na przedmieściu Podolszany wskutek burzy przewrócone zostały stodoły Jana Jopkiewicza, Ad. Czajki, Szym. Siwca i Wład. Bałasa, zaś u Antoniego Pawlickiego został zerwany dach z domu mieszkalnego.

Od uderzenia pioruna zabite zostały dwie krowy i poparzona Anna Ostrowska, którą w stanie groźnym przewieziono do szpitala. W Dąbrówce wskutek pioruna spalił się dom mieszkalny na szkodę St. Szymczyka.

Pilot Żabski na czele

zawodników szybowcowych w Ustjanowej

USTJANOWA, 13. 7. W poniedziałek ogłoszono wyniki 4-tych krajowych zawodów szybowcowych L. O. P. P. w Ustjanowej. Ogłoszenia wyników dokonał prof. Łukasiewicz, przewodniczący komisji sportowej zawodów, wraz z kierownikiem zawodów mjr. Bajanem, w obecności płk. Domesa, przedstawiciela ministerstwa komunikacji.

Prof. Łukasiewicz podziękował wszystkim urzędom i instytucjom za pomoc okazaną w organizacji zawodów i podkreślił hart zawodników, których wspólny wysiłek przyczynił się do bardzo poważnych rezultatów. Zawody spełniły całkowicie nadzieje w odniesieniu do przelotów. **Przeleciano około 8.000 km., podwyższając krajowy rekord przelotów z 210 km. do 332 km. Również rekord wysokości został znacznie podniesiony i zbliżony do poziomu rekordu międzynarodowego, przekraczając 3.300 mtr. ponad miejsce startu.**

W ogólnej klasyfikacji **pierwsze miejsce zajął pilot z ekipy L. O. P. P. Zbigniew Żabski, który osiągnął blisko 1.000 pkt. Drugie miejsce przypadło kpt. Edwardowi Peterkowi, a trzecie — pilotowi Bolesławowi Baranowskiemu.** Ci dwaj piloci stoją w punktacji bardzo blisko siebie, posiadając każdy około 500 pkt.

W klasyfikacji za wykonane zadania dzienne pierwsze miejsce zajął pilot Romuald Szukiewicz, drugie miejsce — pilot Zbigniew Żabski, trzecie — kpt. Stanisław Brzezina. Nagrodę ministra komunikacji za najlepszy przelot zdobył po raz drugi pilot Baranowski przez swój przelot 332 km. Następnym co do długości był przelot pilota Mikulskiego, wynoszący 226 km.

Puhar L. O. P. P. za wysokość przypadnie albo okręgowi lwowskiemu L. O. P. P albo też aeroklubowi lwowskiemu, w zależności od tego, czy obliczenia wysokości wykażą większą wysokość przelotu pilota Żabskiego, czy też pilota Antoniaka.

Krwawy napad w Dobczycach

na krewnego obrońcy z Przytyka

KRAKÓW, 14.7. Dobczyce, w głośnym dziś powiecie myślenickim były widownią niezwykle tajemniczego napadu.

Kiedy obywatel dobczycki, p. Stanisław Pozowski, wracając do domu o godz. 10 min. 30 w. przechodził koło bóżnicy, z za węgła wypadł jakiś osobnik i kilkoma uderzeniami z tyłu łomem w głowę ogłuszył p. Pozowskiego. Kiedy p. Pozowski upadł na ziemię napastnik zaczął go dusić tak, że ofiara napaści dostała krwotoku.

Na krzyk mordowanego nadbiegli mieszkańcy pobliskich domów, którzy widzieli zajście. Jeden z nich p. Michałowski rozpoznał w napastniku, Salomona Haenglera, kupca z Dobczyc. Kiedy p. Michałowski rzucił się za uciekającym w pogoń, Haengier zamierzył się na ścigającego go, a potem zdołał uciec.

Zajście zostało opisane w protokule, lecz dotychczas Haenglera nie aresztowano. P. Pozowskiego odprowadzono do domu, gdzie przebywa pod opieką lekarzy. Stan jego jest niebezpieczny.

P. St. Pozowski jest bliskim krewnym adwokata dr. Adama Pozowskiego z Krakowa, który był obrońcą chłopów w procesie o zajścia w Przytyku, w Radomiu.

Mieszkańcy Dobczyc głośno mówią, że napad ten jest w związku z procesem przytyckim albowiem żadnych innych powodów do napadu nie było.

Krwawe zajścia w Klwowie

Nowy proces przed sądem w Radomiu

RADOM, 14.7. Dnia 20 lipca odbędzie się w Sądzie Okręgowym w Radomiu proces przeciwko Franciszkowi Kobyleckiemu i dwu jego towarzyszom, oskarżonym o zajścia w dniu 29 listopada r. ub. w Klwowie.

W czasie zajść przeciw żydom w Odrzywole żydzi uciekali furmankami w stronę Przytyka. Na drodze wiejskiej dochodziło do zajść z grupami chłopów z Grabówki.

W wyniku tych zajść padł zabity Munisz Poznański, krawiec, oraz został ciężko ranny Hersz Wróblewski, który przebywał 6 tygodni w szpitalu i utracił mowę. Ciężko ranna została również Fajga Skumska, oraz lżej rannych kilkanaście innych osób.

W imieniu poszkodowanych żydów zgłoszono powództwo cywilne.

Były urzędnik

Podrabiał obrazy Matejki

SOSNOWIEC, 13.7. (tel. wł.). Przed kilku tygodniami duże poruszenie w Zagłębiu Dąbrowskiem i na Śląsku wywołało wykrycie afery z fałszowaniem obrazów znanych malarzy polskich.

W Zagłębiu Dąbrowskiem pojawił się młody mężczyzna, który zdołał w krótkim czasie nawiązać wiele znajomości wśród inteligencji.

Osobnik ten przedstawiał się jako artysta - malarz i proponował znajomym nabycie oryginalnych dzieł Kossaka i Matejki.

Niska cena oferowanych obrazów pozwoliła oszustowi ulokować na „rynku" sporo dzieł.

Oszustwo wydało się dzięki temu, że u jednego z nabywców znany malarz odkrył fałszerstwo i zakwalifikował rzekomego Kossaka jako naśladownictwo.

Zawiadomiono o oszustwie policję. Gdy w prasie pojawiły się wzmianki o wykryciu afery, do policji poczęły napływać liczne zameldowania, oszust jednak znikł bez śladu.

Przez dłuższy czas policja bezskutecznie poszukiwała sprytnego „artystę - malarza", wreszcie w tych dniach aresztowano go w Zakopanem.

Sprowadzony do Sosnowca, zeznał on w wydziale śledczym, że nazywa się Jan Wincenty Nowak i z zawodu jest urzędnikiem, ostatnio jednak przerzucił się na malarstwo.

Przy oszuście znaleziono różne listy, dokumenty i fotografje, które przypuszczalnie rzucą nowe światło na osobę „artysty - malarza".

A B C sportowe

SKŁAD DRUŻYNY SZERMIERZY NA IGRZYSKA OLIMPIJSKIE

Ustalono ostateczną reprezentację olimpijską w szermierce. Drużyna nasza składać się będzie z 11 zawodników.

W szabli Polskę reprezentować będą: Dobrowolski, Segda, Sobik, Sucki, Pappée i Zaczyk, w szpadzie zaś Zaczyk, Kantor, Franc, Szempliński, Staszewicz i Karwicki.

MISTRZOSTWA STOLICY I MAZOWSZA

W Warszawie na strzelnicy w Szczęśliwicach odbywają się narodowe zawody strzelecko-myśliwskie, zorganizowane przez Związek Stowarzyszeń Łowieckich. Dotychczas odbyły się zawody w strzelaniu do rzutków o mistrzostwo Warszawy i Mazowsza. Zwyciężył J. Kiszkurno 84 pkt. na 100 możliwych przed kpt. Zalewskim i Ziegenhirte po 81 pkt.

W strzelaniu do 200 rzutków o mistrzostwo Mazowsza zwyciężył również Kiszkurno 170 pkt. przed Ziegenhirte 165 pkt. i kpt. Szczukowskim 164 pkt.

ZMIENNA FORMA HELJASZA

Heljasz, doskonały niedawno nasz miotacz w kuli, znajduje się znów w niezłej formie. Na treningach osiąga on stale wyniki 15 i pół do 16 m. Jeśli Heljasz utrzyma swą formę, może jeszcze zdobyć arenę olimpijską.

ŚWIETNY WYNIK WŁOCHA

W ramach akadem. meczu lekkoatletycznego Praga—Budapeszt Włoch Lanzi, startujący poza konkursem osiągnął na 800 m. doskonały wynik 1:52.7. Oto jeszcze jeden przeciwnik Kucharskiego.

Wspaniałe wyniki

amerykańskich lekkoatletów

Lekkoatleci amerykańscy przed wyjazdem na olimpjadę uzyskali fenomenalne wyniki. Murzyn Owens przebiegł 200 m. w czasie 21 s., Wiliams osiągnął na 400 m. wspaniały czas 46,6 s., Mallwod miał 46,7 s., a Luvalle 46,8 s.

Oto jak wyglądało 800 m.: Woodruff 1:51 s., Hornboestel 1:51,2 s., s., i Wiliams 1:51,3 s. Wszyscy trzej reprezentować będą U. S. A. w Berlinie. Jak wobec takich fenomenalnych wprost wyników wyglądają szanse Kucharskiego?

Nieprawdopodobny wprost wynik osiągnął Albritton w skoku w wyż, osiągając 2.08 m., drugie miejsce zajął Johnson po rozgrywce mając również wynik 2.08 m.

W skoku o tyczce Graber, Meadows i Sewton osiągnęli po 4.35 m. W biegu na 400 m. przez płotki Hardin miał 51,4.

Wieści z kraju

HERB ŻOR

Minister spraw wewnętrznych zatwierdził herb miasta Żor. Herb ten jest następujący: Tarcza dwudzielna, w polu prawem, błękitnem, pół orła złotego, bez korony, z dziobem, językiem i szponami czerwonemi. W polu lewem, czerwonem, miecz srebrny ostrzem wdół, rękojeść miecza i garda z kulkami — złote.

UTONĘŁA WARSZAWIANKA

Na jeziorze kaszubskiem Welcyg wywrócił się kajak, w którym jechały trzy osoby. Dwie z nich zdołano uratować, trzeciej zaś, 19-letniej Zofji Krystyfiakówny z Warszawy nie udało się uratować. Zwłoki wydobyto dopiero po 2-godzinnych poszukiwaniach.

WŁAMYWACZE W BĘDZINIE

Do filji Ubezpieczalni Społecznej w Będzinie dostali się podrobionym kluczem włamywacze, którzy po rozpruciu kasy ogniotrwałej zabrali 10.830 złotych.

Z MORZEM NIE ŻARTOWAĆ

W zatoce gdańskiej zatonęła na wysokości Sopot łódź, w której pewien krakowianin płynął z Krakowa z zamiarem dotarcia do Gdyni. Łódź nieprzystosowana do podróży morskich zatonęła pod naporem fali. Niefortunny podróżnik uratował się, przepływając kilkaset metrów do brzegu.

NAPAD BANDYCKI

Do mieszkania rolnika Zycha, zamieszkałego w Wiekowie w pow. gnieźnieńskim, zakradło się kilku zamaskowanych bandytów, którzy natychmiast po wtargnięciu rozpoczęli strzelaninę, kładąc trupem na miejscu Zycha Józefa, a brata jego Piotra ciężko raniąc nożami. W toku dochodzenia policja ujęła jako sprawców napadu Kazimierza Chwalebnego, Michała Komisarka i Wł. Wawrzyniaka.

HERB POZNANIA

Min. Spraw Wewn. zatwierdził następujący herb miasta Poznania: W polu błękitnem mur miejski srebrny z trzema basztami, środkowa wyższa z oknem barwy pola. Nad basztą środkową — orzeł biały (srebrny) bez korony, w tarczy czerwonej, zwrócony w prawo. Na skrzydłach orła — przepaska złota z trójlistkami. Na baszcie prawej — postać św. Pawła, na baszcie lewej — postać św. Piotra. Postacie świętych — srebrne. Symbole obu świętych (miecz i klucz) oraz aureole — złote. Po prawej stronie św. Pawła i po lewej św. Piotra sześciopromienne gwiazdy złote, pod gwiazdami półksiężyce złote. W bramie otwartej, barwy pola, dwa klucze złote skrzyżowane. Nad nimi — krzyż złoty.

SZCZUR WYGRYZŁ OKO NIEMOWLĘCIU

W wiosce Kaszubskiej Rumja — Zagorze wydarzył się niecodzienny wypadek. Oto do kołyski, w której spało półroczne dziecko rolnika Budzisza, wlazł w nocy szczur i wygryzł niemowlęciu oko. Dziecko przewieziono do szpitala.

MONSTRANCJE I KIELICHY NA DNIE STAWU

Onegdaj, jeden z chłopów kąpiących się w stawie w Starem Mieście pod Leżajskiem, podczas nurkowania potrącił nogą jakiś przedmiot, leżący na dnie stawu.

Zanurkował i po chwili wypłynął trzymając powiązane razem kielichy i monstrancje. Okazało się, że wydobyte ze stawu przedmioty pochodzą z świętokradzkiej kradzieży dokonanej przed dwoma laty w cerkwi gr.-kat. w Starem Mieście.

KOŚCIÓŁ I CERKIEW W ALBERTYNIE

W dniu 12 b. m. w Albertynie pod Słonimem odbyła się uroczystość poświęcenia kamieni węgielnych pod dwie nowobudujące się świątynie: kościół rz.-kat. i cerkiew katolicką obrządku wschodniego. Poświęcenia kamienia węgielnego cerkwi dokonał ks. biskup obrz. wschodniego Mikołaj Czarnecki, kościoła zaś rz.-kat. prowincjał warszawski zakonu OO. Jezuitów O. St. Sopuch.

TYFUS BRZUSZNY W POZNAŃSKIEM

Władze wojewódzkie w Poznaniu wydały zakaz urządzania na terenie Nowego Tomyśla i Opalenicy zebrań publicznych i gromadzeń. Zarządzenie to zostało spowodowane wybuchem epidemji tyfusu brzusznego. Dotychczas na tę chorobę zmarło w Nowym Tomyślu 3 osoby, w Opalenicy 1.

Bomba w Będzinie

Przechodzień ranny

W poniedziałek wieczorem w Będzinie przed hotelem Bristol, nieznani sprawcy podrzucili bombę eksplodującą. Właścicielem hotelu Bristol, mieszczącym się przy ul. Małachowskiego 22, jest żyd. Odłamki bomby ciężko poraniły przechodzącego Icchoka Majera Wolmana. Mimo zaalarmowania policji, sprawcy zdołali zbiec. Policja wszczęła dochodzenie.

Żona wynajęła zbira

do zamordowania męża

KATOWICE, 13, 7. Przed kilku dniami dokonano potwornej zbrodni na osobie Wojciecha Zakrzewskiego, handlarza z Tanin, pow. lublinieckiego.

Zbrodnię odkryto przypadkowo. Przechodzący przez las koło Łęgu, robotnicy natknęli się na przykryte gałęziami zwłoki jakiegoś osobnika, na którego ciele znaleziono szereg ran, pochodzących od ciosów nożem. Stwierdzono, iż są to zwłoki Zakrzewskiego, który zaginął przed kilku dniami wśród tajemniczych okoliczności.

W czasie pierwiastkowych dochodzeń skierowano podejrzenie na żonę tragicznie zmarłego, Gertrudę, która została aresztowana. Jednocześnie aresztowano niejakiego Henryka Keszy, który w krzyżowym ogniu pytań przyznał się do zamordowania Zakrzewskiego i zeznał, że do zbrodni namówiła go żona Zakrzewskiego, obiecując mu za zabójstwo męża 300 złotych. Zakrzewska uplanowała sobie, że po śmierci męża będzie mogła wyjść powtórnie zamąż.

Truciznami uśmiercono

chorą umysłowo żonę

POZNAŃ, 13. 7. W Winnogórze (pow. Środa) wykryto potworną zbrodnię, popełnioną jeszcze przed półtora roku.

W styczniu r. ub. zmarła tam żona miejscowego kowala, Marciniakowa. Kobieta ta była od dłuższego czasu umysłowo chora, wobec czego Marciniak przyjął w charakterze gospodyni młodą dziewczynę, niejaką Szwabichównę. Marciniak nawiązał z dziewczyną stosunek miłosny i Szwabichówna postanowiła pozbyć się Marciniakowej, aby móc poślubić Marciniaka. W tym celu truła ona systematycznie Marciniakową, dosypując jej do jedzenia rozmaite trucizny roślinne oraz środki nasenne, które wkońcu spowodowały śmierć. Obecnie zbrodnia wyszła przypadkowo na jaw i sekcja zwłok Marciniakowej po ekshumacji wykazała w organiźmie truciznę. Wobec tego Marciniaka i Szwabichównę aresztowano.

Marciniak przyznaje się, że wiedział i zgadzał się na otrucie żony, natomiast Szwabichówna przeczy wszystkiemu.

7 wagonów rozbitych

niedaleko Siedlec

SIELCE, 13, 7. Dziś wieczorem około godz. 20 na linji kolejowej Siedlce — Czeremcha na 14 km. od Siedlec wykoleił się pociąg towarowy. Rozbitych zostało 7 wagonów.

Na miejsce katastrofy wyjechał z Siedlec pociąg ratowniczy, a o godz. 22. udała się tam komisja.

Wiadomości z toru

Zapisy koni

na dziś

Gon. 1. 1.200 zł. Gonitwa z płotami dla 3 l. i st. koni. Dyst. 2400 mtr.: Elipsa ks. Nauruza, Fra Diavolo II K. Święcickiego, Leander Badowskiego, Tosca Falew. i Orłow., Wizzard hr. Rostworow., Kinga B. W. Skarzyńskiego, Hultaj Wężyka.

Gon. 2. 1.000 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. 1600 mtr.: Muezzin st. Krasne, Orfeusz 1 p. uł. Krech. Magnifika Enderów, La Strega hr. Rostworow., Limonit Schlingmanna, Anielka Stokowskiego, Impas III Makowskiego.

Gon. 3. 1.500 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. 1300 mtr.: Tęczyn Orpiszewskiej, Fugas bar. Kronenberga, Odyseja st. Lubicz, Honfleur Bukowskiego, Dzwon II st. Łochów. Metropol Budnego, Gay Girl Szwarsztajna, Muza st. Podhalanka.

Gon. 4. 1.000 zł. dla 3 l. i og. i kl. Dyst. 1600 mtr.: Hajda bar. Kronenberga, Discretion Mastalerza, Nygus II Bernata i Charz. Ileana Bersona, Lady Daisy Hryckiewicza, Incydent Wiertka, Lutecja Wodzińskiego.

Gon. 5. 2.000 zł. Handicap dla 3 l. og. i kl. Dyst. 2100 mtr.: Husarz Morzyckiego, Odwaga st. Lubicz, Jasiek Bersona, Manilla Dydyńskiego, Otero Enderów, Charlatan hr. Rostworow., Humor Fr. Rutkowskiego, Farys II Wężyka.

Gon. 2.000 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. 2100 mtr.: Jawor III st. Lubicz, Hamilcar Bersona, Baszibuzuk hr. Zamoyskiego, Harmattan Dydyńskiego, Niezłomny Enderów, Latona Fr. Rutkowskiego, Murat II st. Podhalanka, Surma III Koźmińskiego.

Gon. 7. 2.000 zł. Nagroda Sprzedażna dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. 1600 mtr.: Kwestarka B. W. Mroczkowej, Muriel st. Krasne, Optima st. Lubicz, Irak Bukowieckiego, Egon Bukowieckiego, Almanzor III Lothe, Kartagina Balwińskiego, Levico st. Nałęcz, San Stokowskiego, Impas III Makowskiego, Buzi Wąsowskiego.

Gon. 8. 800 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. 2100 mtr.: Hassan Bej Radwanowej, Minejra Oponeckiego, Lionardo Tuńskiego, Tokawa Bukowieckiego, Efront Wodzińskiego, Gravelotte Sulikowej, Kram Maryewskiej, Foryś Balwińskiego, Monaco Babeckiej, Kalina I Wojtowiczowej.

Tramwaj i dorożka

zderzyły się na Marszałkowskiej

Przy zbiegu ul. Marszałkowskiej i Kredytowej, nastąpiło starcie tramwaju linji „17" (wagon 345), z dorożką konną nr. 60, powożoną przez Jana Turowskiego, (Strzelecka 19). W wyniku starcia, w dorożce zostały zdruzgotane dwa koła i błotnik, a nadto zerwana uprząrz i złamany dyszel. Dorożkarz spadł z kozła, wskutek czego doznał potłuczenia prawego boku, ręki i krzyża.

Przechodzący inspektor tow. Opieki nad Zwierzętami stwierdził u konia kilka zadawnionych otwartych ran na grzbiecie. Konia opieczętowano i przeprowadzono na podwórze I. komis. Poszwankowanego dorożkarza opatrzono w ambulatorjum Pogotowia.

Metody propagandy sowieckiej

„Wazony z kwiatami u świńskich koryt"

Znane są już metody propagandy sowieckiej. Zmierza ona nietylko ku wywoływaniu zamieszek i bratobójczych walk w poszczególnych społeczeństwach, ale idzie również w kierunku zachwalania ustroju bolszewickiego w oczach t. zw. „burżuazji" i tą drogą pozyskiwania sobie sympatji na Zachodzie.

Sowieckie biuro podróży „Inturist" zwozi do Sowietów żądnych wrażeń cudzoziemców i pokazuje im z góry obmyślane i przygotowane objekty. Tych „modeli" gospodarki sowieckiej wystarczy do pokazywania w ciągu kilku tygodni, w czasie których obwozi „Inturist" cudzoziemców po Rosji. Rzecz oczywista, goście zagraniczni, nie znając języka rosyjskiego, na słowo muszą wierzyć przewodnikom i za dobrą monetę przyjmować ich niezwykłe pochwały dla gospodarki komunistycznej. Wyjeżdżając, nie mają pojęcia o istotnym obrazie i o warunkach życia w Sowietach.

Niejednokrotnie też w celach propagandowych bolszewicy posługują się i korespondentami pism zagranicznych. Żądnego sensacji, a tymwięcej jeszcze darmowej gościny i jazdy po egzotycznej Rosji korespondenta zagranicznego nie wypuszcza ze swej czułej opieki przedstawiciel urzędowej „literatury" sowieckiej, pokazując też zawczasu pomyślane obrazki idylli sowieckiej. W rezultacie, zjawiają się następnie na szpaltach małokrytycznych dzienników (przeważnie amerykańskich) sensacyjne artykuły o Rosji sowieckiej, bałamucące czytelników.

Czasami zdarza się, że taki korespondent wyświadczy niedźwiedzią przysługę gościnnym gospodarzom, stawiając ich w kłopotliwe położenie. Kilka dni temu oficjalna „Izwiestja" zmuszone nawet były pohamować zapędy korespondenta pism amerykańskich, niejakiego Louis Fischera, opisującego m. in. świński chlew w jednym z kołchozów:

„Powietrze było bez zarzutu świeże, podłoga posypana trocinami, ogromne brzemienne świnie leżały w idealnej czystości, każda w oddzielnej przegrodzie, urządzonej z prawdziwym komfortem. Przed każdem korytem stał wazon z kwiatami prawdziwemi. Dwie kobiety w białych fartuchach obsługiwały chlew. W oborze widziałem podobny, radujący oko obraz. Obok obory, na zielonej murawie wesoło bawiły się cielęta, ściągając na siebie uwagę zwiedzających".

Jeżeli się porówna traktowanie świń i bydła z położeniem mas rolniczych i włościańskich w Sowietach, to niewątpliwie nierogacizna ma się tam znacznie lepiej niż ludzie.

„Jak wróciłem do życia"

Opowiadanie zmarłego Włocha

W Tagliacozzo (Włochy) zdarzył się niecodzienny wypadek przywrócenia do życia wieśniaka Filippo Pascucci, który zmarł na dusznicę bolesną. Jeden z dzienników włoskich opisuje ten niezwykły wypadek kliniczny na podstawie własnych słów „zmartwychwstałego".

„Jakkolwiek nie wróciłem jeszcze do przytomności — opowiada Pascucci swe wrażenia z momentu wracania do życia — wydało mi się, że coś bardzo kłuje mnie w serce. W głowie miałem taki szum i zamęt, jakgdybym spadł z bardzo wysoka, a przed oczyma tańczyły mi niezliczone czarne punkciki, dokoła których uwijały się duże żółte i czerwone koła. W pewnej chwili uczułem niezwalczony przymus krzyczenia. Zdawało mi się, że uderzam głową w ziemię. Zupełnie dokładnie przypominam sobie dwa jasne odczucia, podczas których czułem się szczególnie dziwnie. Miałem wrażenie, że ktoś dotyka mego pulsu, chociaż nadal leżałem wyciągnięty. Dotąd tkwi mi w pamięci niejednokrotnie wykonywana próba otworzenia oczu. Miałem jednak stale wrażenie, że brak mi powiek. Od tej chwili przypominam sobie, że usłyszałem dokoła siebie jakieś szmery i nawet zauważyłem silne światło. Światło to jednak było zimne, bez jakiegokolwiek tonu.

O śmierci myślałem w ciągu jednego tylko mgnienia, kiedy skoczyło mi na serce niezwykłe jakieś zimno. Ale ta myśl nie przestraszyła mnie. Przeciwnie, przypominam sobie dobrze, że byłem zdziwiony, iż śmierć nie pociąga za sobą ani uczucia strachu, ani obawy. Czułem coś, czego nie mogę dokładnie opisać, co było jednak bliskie ciekawości. Jestem człowiekiem wierzącym i może to właśnie dało mi możność tak łatwego przeżycia śmierci. Może właśnie dlatego, zamiast uczucia lęku, czułem tylko pokój i spokój.

Jeśli chodzi o wydarzenia przy moim „zmartwychwstaniu", nic z tego nie pamiętam. Wydało mi się tylko, żem się zbudził z niezwykle długiego orzeźwiającego snu. Była noc. Ponieważ przyzwyczajony jestem wstawać wcześnie, jeszcze o świcie, wydało mi się to wszystko dziwne, ale byłem bardzo wypoczęty. Dużo jednak czasu upłynęło zanim zdołałem zorjentować się, że właściwie nie jestem w domu, lecz w klinice".

Czy może istnieć człowiek

Który się nie urodził?

Czy może istnieć człowiek, który się nie urodził? Czy można wogóle zadawać podobne pytanie?

Okazuje się, że owszem, można stawiać podobne pytanie. Jasną jest rzeczą, że biologicznie człowiek, który się nie urodził — nie istnieje na świecie. To jest jedna strona medalu. Druga mówi co innego: może istnieć jako człowiek żywy, ale może nie istnieć jako jednostka prawna.

Taki fakt właśnie wydarzył się przed wojną, w r. 1914, w Londynie, gdy w hotelu urodził się syn przebywającej tam parze małżeńskiej, Francuzom. Poród odbył się szczęśliwie, ale w wirze wydarzeń zapomnieli rodzice podać wiadomość o przyjściu na świat dziecka władzom cywilnym. W dwa tygodnie później wyjechali rodzice z dzieckiem do Francji. Ale i tutaj zaniedbali przeprowadzenia rejestracji w merostwie.

Tak szły lata za latami, w czasie wojny rodzice młodego Francuza zmarli, on sam zaś, obecnie dwudziestodwuletni młodzieniec, ożenił się i przyjechał do Londynu, aby tu wyszukać świadków, którzy swego czasu asystowali przy jego narodzinach, t. j. lekarza, akuszerkę. Hotel w którym miał miejsce poród, nie egzystuje już, wobec czego odnalezienie świadków jest dość trudne. Nie mając normalnego paszportu, nie może człowiek, który formalnie i legalnie nie istnieje, pozostawać długo w Anglji. Dał więc ogłoszenia do gazet londyńskich i wrócił do Francji, gdzie czeka na rezultat swoich zabiegów.

Paradoksalną jest sytuacja młodego człowieka, który nie może otrzymać paszportu zagranicznego z braku metryki, nie może dalej figurować jako podatnik, stawać w sądzie jako skarżący lub oskarżony, ani też odbywać służby wojskowej.

„Harnasie" Szymanowskiego

przez radjo z dziedzińca wawelskiego

Drugi wielki koncert radjowy transmitowany na wszystkie rozgłośnie polskie z dziedzińca wawelskiego przyniesie jedno z najwspanialszych dzieł współczesnej muzyki polskiej, balet Szymanowskiego „Harnasie". Osnuty na motywach góralskich, utwór ten opiewa dzieje i życie zbójników tatrzańskich. Prapremjera „Harnasi" odbyła się w Pradze, następnie dzieło to wykonane było w Paryżu, gdzie prasa i publiczność paryska przywitały dzieło to z najwyższym entuzjazmem i uznaniem. W najbliższym czasie balet Szymanowskiego wystawiony będzie w Hamburgu i Berlinie.

W Polsce nadawano go kilkakrotnie z Filharmonji Warszawskiej przez radjo, jednakże w całkowitem, pełnem wykonaniu usłyszą radjosłuchacze „Harnasie" z dziedzińca wawelskiego dn. 17 lipca o godz. 19.00 — po raz pierwszy, co będzie dla audytorjum radjowego niezwykłem przeżyciem muzycznem. Utwór ten wykona orkiestra symfoniczna Polskiego Radja w składzie powiększonym do 85 osób pod dyr. Grzegorza Fitelberga, oraz chóry krakowskie. Solistą będzie Maurycy Janowski. W ramach tego samego koncertu odegrane zostaną również inne, wysoce wartościowe utwory polskich kompozytorów: Karłowicza „Odwieczne pieśni", Kondrackiego „Symfonja górska" i Noskowskiego „Morskie Oko".

Koncert z Wawelu transmitują również rozgłośnie zagraniczne; Austrja bierze część drugą koncertu, t. j. balet Szymanowskiego „Harnasie".

To i owo

ŻYWNOŚĆ DOSTARCZANA DO DOMÓW PRZEZ TUBY PNEUMATYCZNE

W nowej kolonji mieszkaniowej w Berlinie, obejmującej 100 domów zbiorowych, założone zostało „centrum żywnościowe", które na zamówienie telefoniczne dostarcza do poszczególnych mieszkań wszelkiego rodzaju potrawy, przyrządzone w kuchniach tego centrum. Dania przesyłane są z ogromną szybkością przez specjalne rury pneumatyczne, łączące kuchnię z mieszkaniami kolonji. Każda potrawa przesyłana jest w płaskich termosach hermetycznie zamkniętych. Menu tej ogromnej „kuchni centrum żywnościowego" wydrukowane jest w broszurze, obejmującej 300 stron druku, i dostarczane na początku każdego miesiąca wszystkim klientom „centrum". W ten sposób zrealizowała się myśl tych, którzy przewidywali, że w przyszłości jedzenie dostarczane będzie do domów, tak samo jak teraz woda, gaz i elektryczność.

NAJAZD 30.000 AUT NA BERLIN

Komitet organizacyjny XI Olimpjady w Berlinie liczy się z napływem 30.000 aut, autobusów do miasta w czasie igrzysk. Ponieważ nie ma mowy, aby w mieście znalazło się 30.00 boksów automobilowych, przeto otwarte będą specjalne place garażowe w bezpośredniem sąsiedztwie garażów, na których będzie mogło znaleźć miejsce kilkanaście tysięcy aut. Place te będą miały wykwalifikowany personel wartowniczy. Na rogach ulic wylotowych Berlina ustawione zostaną posterunki pilotów na motocyklach, których zadaniem będzie wskazywanie drogi do garażów cudzoziemskim gościom oraz pilotowanie ich do wyznaczonych im kwater.

ĆWIERĆ MILJARDA RADJOABONENTÓW

Na konferencji Międzynarodowej Unji Radjofonicznej w Lozannie, w której brały udział 23 europejskie towarzystwa radjonadawcze oraz przedstawiciele największych towarzystw radjowych północnej Ameryki, Indyj Holenderskich i Chin, stwierdzono, iż na całym świecie funkcjonuje obecnie 57 miljonów aparatów radjoodbiorczych i 230 miljonów radjoabonentów. Pod względem rozpowszechnienia zatem radjo zajmuje dziś pierwsze miejsce i wyprzedziło nawet prasę.

„PAŁACE MRÓWEK"

Pewna firma budowlana w Ameryce wypuściła ostatnio na rynek „pałace mrówek", które są minjaturowemi przekrojami mrowisk i służyć mają jako modele we wszystkich szkołach budownictwa i inżynierji. Przy pomocy tych „pałaców mrówek" przyszli inżynierowie mają się zapoznawać z jedną z najbardziej zadziwiających konstrukcji, jaką jest niewątpliwie mrowisko. „Pałac mrówki" składa się z dwóch szyb szklanych, położonych równolegle i oprawionych w drewniane ramy.

Pomiędzy szybami znajduje się przekrój mrowiska w ten sposób umieszczony, iż poprzez szkło można zobaczyć dokładnie tunele i wszystkie szczegóły budowli. Obserwować można również życie mrówek, widzieć jak pracują, karmią larwy, grzebią zmarłe towarzyszki na specjalnych terenach i t. p. Cena „pałacu mrówek" wynosi 5 dolarów. Cieszą się one wielkim popytem i nabywane są zarówno przez szkoły budownictwa, jak i szkoły powszechne i średnie dla celów pedagogicznych.

7 godzin trwał

najkrótszy związek małżeński

Związek małżeński, który trwał najkrócej, bo tylko siedem godzin, miał miejsce — oczywiście — w kraju rekordów, w Ameryce.

Frank Dewito, Włoch z pochodzenia, wstąpił do baru nowojorskiego na kolację. Zwróciła tam jego uwagę piękna kelnerka, Juanita Arlington. Miłość od pierwszego spojrzenia sprawiła, że po trzydziestu minutach Dewito oświadczył się kelnerce, która też przyjęła jego oświadczyny.

O dwunastej w nocy stanęła młoda para przed urzędnikiem cywilnym, ślub cywilny został zawarty. O 1-ej w nocy nowoupieczony małżonek zażądał od swej żony pieniędzy na zapłacenie taksówki, która ich przywiozła do urzędu cywilnego. Stąd wynikła kłótnia, gdyż pani Dewito przyjęła z widocznym złym humorem żądanie męża.

Kłótnia przybrała wkrótce takie rozmiary, iż pani Dewito wezwała na pomoc policjanta, gdyż jej krewki i południowym temperamentem obdarzony małżonek uniósł się tak dalece, że... spoliczkował ją. W półtorej godziny potem Dewito został aresztowany, a o 7-ej rano złożyła pani Dewito podanie o udzielenie rozwodu. Nawet jak na Amerykę jest to tempo rekordowo szybkie.

HUMOR

U SZKOTÓW

— Ojcze, daj mi jednego penny!

— A to na co?

— Chciałbym kupić sobie pomarańczę.

— Rozrzutniku! Pokaż sprzedawcy język, a ciśnie w ciebie pomarańczą!

(Punch)

OSTATNIE SŁOWO

— Czy to twoja żona ma ostatnie słowo, gdy się kłócicie?

— Nie — ja!

— Ah tak, a jak brzmi twoje ostatnie słowo?

— Przepraszam cię, kochanie.

(Le Rire)

100 tys. dol.

dziennie

Du Pont de Nemours, prezes Rady Zarządzającej amerykańskiego trustu fabrykacji dział różnego kalibru, zarabia wcale piękną sumkę, która daje mu dochodu, wprost nie do uwierzenia — sumę 100.000 dolarów. Aby nikt nie wątpił — napiszemy słowami: „Sto tysięcy dolarów". Samego podatku płaci rocznie pięć miljonów dolarów.

MARJAN MALKOWSKI 46)

TAJEMNICA ZA KAŻDEMI DRZWIAMI

Powieść

— Więc trop pana okazał się fałszywy?...

— Jeżeli chodzi o wykrycie mordercy, to rzeczywiście... Ale i trop fałszywy zawsze dokądś doprowadzić może, lepsze to, niż dreptanie w jednem miejscu, a moje doświadczenie śledcze nauczyło mnie, że zawsze lepiej jest iść naprzód choćby fałszywą drogą, bo gdzieś na jakiemś niespodziewanem skrzyżowaniu splątanych tropów stanąć możemy nagle oko w oko z prawdą.

— I pan tę prawdę odnalazł? — spytała wolno Martenowa, pochylając się w stronę Jałkiewicza.

Pan Kalikst nie odpowiedział. Patrzał łagodnie na siedzącą przed nim kobietę i dobrodusznie kręcił młynka dużemi palcami splecionych na kolanach rąk. Potem ręce rozplótł i wsparł je na poręczach fotela.

— Dowiedziawszy się o śmierci Chołyńskiego, Bolewa robił wszystko, by uzyskać, jeśli nie dalszy ciąg powieści, który widać nie został napisany, to jakieś inne utwory Chołyńskiego, któreby mu pozwoliły przedłużyć powolne konanie własnego talentu. On to dokonał rewizji w mieszkaniu Juljana, on nasłał handlarza, który namawiał właścicielkę domu, by mu sprzedała pozostawione przez Chołyńskiego papiery, on to wreszcie ułożył do pani ów anonim, nie, nie ten, który oddała pani komisarzowi, ale ten prawdziwy, który zachowała pani dla siebie; żałuję, że nie mogłem go przeczytać, brzmiał on zapewne mniej więcej tak: Nie wiem jak dalece była pani wtajemniczona w sprawy zmarłego; jeśli ma pani jakieś jego papiery, które mógłbym nabyć za dobrą opłatą, proszę zgłosić się tam a tam... I z nim to rozmawiała pani kilka dni temu w Łazienkach...

Martenowa uśmiechała się spokojnie:

— Więc i o tem wie pan także... nie wiedziałam wprawdzie, że to był Bolewa...

— Tak, i on nie chciał, aby pani wiedziała. Oczywiście nie miała pani dla niego żadnych papierów...

— Nie wiedziałam nawet o tem, że Juljan pisał...

— Tak bywa, czasem o naszych najbliższych wiemy mniej, niż inni obcy ludzie... Pokiwał głową pan Jałkiewicz — Badając sprawę stosunku Chołyńskiego do Bolewy zacząłem po raz drugi od początku przeglądać odcinki z powieścią... I oto stanąłem nagle, niespodziewanie na skrzyżowaniu dwóch dróg... z fałszywej wszedłem na prawdziwą. Skierował mnie na nią jeden ustęp powieści, który chciałbym, by pani przeczytała. — Sięgnął do stosu gazet, leżących na biurku. — Zapewne nie wie pani, że bohaterka powieści nosi imię Felicji... nie wiem, czy jestto wyraz zainteresowania się Bolewy panną Westen, czy prosty zbieg okoliczności... Ustęp, o którym mówię zawiera list bohatera do bohaterki. Czy będzie pani mogła jeszcze przeczytać, czy też mam zapalić lampę.

Martenowa wzięła z rąk Jałkiewicza gazetę i podnosząc ją do bladego światła, sączącego się przez szyby okienne, czytać zaczęła:

„Droga moja, droga, nad wszystko Felicjo! Nie wierzę, byś mogła zapomnieć... Poco się mamy okłamywać wzajemnie... Kocham Cię i Ty mnie kochasz; wszelkie udanie, wszelkie pozory obojętności są tylko grą śmieszną i nieudolną... Jeśli nie masz dość odwagi, by odrzucić te wszystkie fałsze, to ja ją znajdę w sobie i nie możesz mi tego zabronić! Nie możesz nam obojgu zabronić szczęścia!"

Wysoka postać Martenowej zgięła się i załamała. Pękła kamienna nieruchomość rysów... Usta jej drżeć zaczęły, z oczu ogromnych, czarnych, bez blasku popłynęły łzy i toczyć się jęły jedna za drugą po bladych policzkach... Silne, piękne dłonie załamały się bezradnie..

— Jakto... jakto... szeptała bezdźwięcznie — więc dlatego, tylko dlatego ja go zabiłam...

Głuche łkanie wyrwało się z jej piersi, długo hamowane łkanie rozpaczy; twarz jej skurczyła się od bólu, splecione ręce do ust podniosła. A potem oczy pełne łez i męki serdecznej na Jałkiewicza zwróciła i powiedziała cicho:

— Teraz pan już wie...

— Tak, wiedziałem to już i przedtem... Ten list znalazła pani może w jakiejś książce Chołyńskiego, może w jego pokoju na biurku i sądziła pani, że to list do kobiety, rywalki... Słyszała pani może o Felicji Westen i połączyła pani ten list z jej osobą, oszukana wspólnością imienia... Narzeczony pani był skryty i teraz zdawało się pani, że to, co ukrywał, to była właśnie miłość do innej. Postanowiła go pani śledzić i gdy pojechał do Warszawy, pojechała pani za nim tym samym pociągiem. Przyszła pani aż tu, do tego domu. Na liście lokatorów znalazła pani nazwisko Westen i to upewniło panią w podejrzeniu... I wtedy to spostrzegła panią pewna młoda osóbka z tego domu, która przeszła sienią obok pani, zauważyła panią i później poznała tu, na tych schodach, gdy dzwoniła pani do drzwi Wyszębora, by przeszkodzić mu w obronie Felicji... Ach, gdyby nie poszła pani w swej zemście tak daleko, może do dziś nie byłbym pewnym...

(D. c. n.)

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 666-68 (redaktor naczelny), 666-68 (sekretarjat), 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony: Zarząd 691-64, Prenumerata 691-66, Księgowość i Kasa 220-30. Dział Ogłoszeń Zgoda 1, tel. 691-56, Kantor — Zgoda 1, tel. 220-00. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa, Konto P.K.O. Nr. 15-798.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59. Włocławek, Cyganki 24, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka, S. z. o. o. w Warszawa, Nowy świat 22, tel. 666-64 Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „ZGODA".